Należytość pocztowa uiszczona gotówką   Wydanie A B   Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 282. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 23 PAŹDZIERNIKA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-98. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878.

Czy bezcelowa walka?

Daje si słyszeć głos małoduszny, przedstawia cy obywatelowi bezcelowość wysiłku wyorczego i zalecający mu rezygnację z alki. „Nic się przecież nie zmieni — zpewnia nas taki pesymista — jeśli nawetło Sejmu wejdzie większość posłów nie:wisłych. Rząd z większością sejmowa ni bedzie się liczył".

Rozumoanie to uważamy za możliwie największą obrazę, jaką można marszałkowi Piłsudskiemu wyrządzić. Zawiera ono pośredio twierdzenie, że dzisiejszy premjer, o ołujący się do Narodu i stawiający s e własne nazwisko na czele listy sanacjnej, nie traktuje serjo ani tych wyborów, ani swojej kandydatury. Byłaby to tem tylko nędzna a kosztowna komedja do której wciągniętym został cały aparat urzędowy i urzędniczy i w której gra si wszystkie role, od wysoce tragicznych i najbardziej farsowych, w tym jedynie cu, by społeczeństwo oszukać. Nie należdo zwolenników p. Piłsudskiego i pamtam dobrze jego frazes o polityce, jako „fałszywej grze", mimo to jednak trudnoby mi było zgodzić się z taką pogardliwą oceną moralnej wartości jego polityki.

Byłaby to przytem polityka całkiem nierozumna. Gdyby rząd obecny chciał i mógł obchodzić się bez Sejmu, to przyszłoby mu to dużo łatwiej bez rozpisywania wyborów, mógłby bowiem wtedy w swej antysejmowej polityce powoływać się na domniemaną wolę większości Narodu. I konzultacji jednak społeczeństwa i j wyraźnem stwierdzeniu, że jest ono w iększości swej opozycyjne, akty antysejmwe nabrałyby już charakteru nietylkoantysejmowego, ale i skierowanego przeciw społeczeństwu. Sytuacja rządu wob kraju i zagranicy stałaby się o wielerudniejszą i na dalszą metę nie do utrzsania. Rząd, który przegrywa wybory, pegrywa swój autorytet. Wtedy może jeoze jakiś czas w oparciu o wojsko zatrmać ster państwa, ale naprawdę rządzić ie jest już w stanie.

Każ kto choć trochę zdaje sobie sprawę warunków, w jakich znajduje się Pola, wie, że nie może ona istnieć bez pa mentu. Różni niedowarzeni publicyścizalecali od czterech lat zamach stanu, oryby na miejsce Sejmu postawił jakieś anowane ciało doraźne, ale każdy, nav sanacyjny polityk, który zetknął się z pikyką rządzenia, odrzucić musiał z miej te pomysły, jako szaleństwo. Polska alczy ciężko o utrzymanie swych granic rzeciw zaborczym apetytom sąsiadów i w tej walce skazaną jest na sympatje potężnej dziś w świecie demokracji. Jest to powód, który utrzymuje także Niemcy w ramach demokracji parlamentarnej, mimo bardzo silnych tam tradycyj i skłonności monarchistycznych. Jest rzeczą jasną, że Polska rządzona po dyktatorsku zostałaby w Europie izolowaną (sympatje faszystowskich Włoch nie grają roli), gdyż demokracja francuska i angielska, amerykańska itd. stanęłyby otwarcie po stronie Niemiec. Z izolacją polityczną połączonym byłby bojkot finansowy: widzimy przecież, że kapitał obcy żąda wszędzie zatwierdzenia pożyczek przez parlamenty.

O innych, wewnętrzno-politycznych, momentach, które wykluczają u nas system bezsejmowy, nie warto nawet wspominać. Sejm, jako ciało zbiorowe, nigdy nie będzie w Polsce popularnym (nie jest popularnym bodaj żaden parlament w Europie), gdyż nie działa na wyobraźnię obywatela, można go zatem przez czas jakiś lżyć i wyśmiewać, bez wywoływania należnej reakcji w społeczeństwie, ale jestem przekonany, że nastroje uległyby radykalnej zmianie, gdyby Sejm zniknął i rządząca mafja ukazała się krajowi bez osłonek. Polska nie zniosłaby wogóle dyktatury, a już absurdem jest przypuszczenie, że znosiłaby dyktaturę obozu sanacyjnego, dziś po czterech latach rządzenia tak niepopularną, jak żaden z rządów przedmajowych.

Czyż jednak odgadywanie przyszłych możliwości i niemożliwości jest potrzebnem, by skłonić obywatela do wyrażenia w akcie wyborczym swej niezależnej woli? Przecież udział w wyborach winien być m o r a l n y m, obywatelskim o b o w i ą z k i e m, a nie posunięciem taktycznem politycznego kalkulatora. Gdyby nawet obywatel przypuszczał, że głos jego zostanie zbagatelizowanym i że rząd woli Narodu nie uszanuje, to i wtedy p o w i n i e n wolę swą wyrazić odważnie i otwarcie. I l n e f a u t p a s e s p é r e r p o u r e n t r e p r e n d r e — nie musi się mieć n a d z i e i powodzenia, by podjąć jakąś konieczną akcję, i nie potrzeba sukcesu, by ją dalej prowadzić — powiedział Wilhelm Orański, który walkę o niepodległość swego kraju rozpoczął w warunkach, wykluczających nadzieję zwycięstwa. Gdy nam, katolikom, mówi się, że walka jest beznadziejną, to odpowiedzieć winniśmy, że jest przez to tem zaszczytniejszą. Ale walka o Polskę katolicką, praworządną i demokratyczną nigdy beznadziejną być nie może. Nie znamy przyszłości, ale to wiemy, że ofiara pracy i walki dla t a k i e g o celu nie pójdzie na marne.

Jan Matyasik.

Klęska komunistów w Norwegji.

Oslo. 21 paźdz. Wybory do parlamentu minęły w całej Norwegji zupełnie spokojnie. Udział ludności w wyborach był bardzo duży i wynosił **około 80 proc. uprawnionych do głosowania,** wskutek czego dał się zauważyć przyrost głosów wszystkich stronnictw z wy**jątkiem komunistów,** którzy ponieśli zupełną klęskę. Wedle wszelkiego podobieństwa komuniści stracą wszystkie dotychczas posiadane trzy mandaty. Brak jeszcze ostatecznego wyniku z trzech okręgów wyborczych. Dotychczasowy wynik przedstawia się następująco: **Partja pracy uzyskała 52 mandaty, konserwatyści 38, lewica radykalna 32, związek chłopski 25. Konserwatyści powiększyli dotychczasowy stan posiadania o 8 mandatów a radykalna lewica o 2 mandaty.** Związek chłopski utracił jeden mandat, a partja pracy 8 mandatów. Dotychczas wybrani zostali czterej członkowie obecnego rządu.

Anglja przeciw żydom w Palestynie.

Stanowczy protest i dymisja Weizmanna.

Londyn. 21 paźdz. Prezydent egzekutywy syjonistycznej dr. Weizmann w piśmie swem, zgłaszającem **dymisję,** zaznacza m. in., że polityka rządu brytyjskiego zmierza widocznie do odmówienia żydom prawa i odebrania im nadziei na stworzenie ogniska narodowego w Palestynie. Przyjęte decyzje w tej mierze utrudniają dalsze prace organizacji, której Weizmann przewodniczył. Dr. Weizmann ogłasza pozatem deklarację głoszącą, iż **polityka rządu brytyjskiego sprzeciwia się wszystkim poprzednim deklaracjom i ma na celu jedynie forytowanie interesów żydów już zamieszkałych w Palestynie, gdy natomiast imigracja żydowska będzie musiała być ograniczoną ze względu na bezrobocie wśród Arabów.**

Londyn. 21 paźdz. (PAT.) Ogłoszona w dniu wczorajszym deklaracja rządu brytyjskiego **idzie w negacji praw żydów do Palestyny dalej, aniżeli raport palestyński, wywołując wśród żydów niebywałe wzburzenie. Deklaracja przekreśla deklarację Balfoura, nie uznając wogóle praw żydów, jako odrębnej narodowości, a wysuwając nieużywany dotychczas termin: „mieszkańcy" stwierdza, że rząd zmierza do obrony interesów zarówno żydów jak i Arabów. Temsamem żydzi zepchnięci zostali do stanu mieszkańców z uprzywilejowanego dotychczas stanowiska zespołu o specjalnych prawach do odbudowy historycznej ojczyzny narodowej. Imigracja żydów traktowana była dotychczas jako przywilej specjalny, nie mający bezpośredniej łączności ze sytuacją ludności arabskiej, obecnie zaś traktowana będzie w płaszczyźnie ogólnych interesów Palestyny,** przyczem brana będzie pod uwagę pojemność kolonizacyjna Palestyny w związku z kwestją bezrobocia, zarówno żydów, jak i Arabów. Imigracja żydowska zależeć więc będzie od stanu bezrobocia wśród Arabów.

Wytworzona obecnie sytuacja jest dla imigracji żydowskiej beznadziejna. Również zapowiedziana w deklaracji rada ustawodawcza, mająca się składać z 22 członków, 10-ciu mianowanych, a 12 wybieranych, z kompetencją ustalania kwoty imigracyjnej, wyraźnie **skierowana jest przeciw żydom.**

O czem piszą inni?...

Czego p. Thon nie może zrozumieć!

P. Ozjasz Thon rozwija w „Nowym Dzienniku“ szeroki program żydowskich postulatów, o których realizację obiecuje „walczyć“ w sejmie... Szczególną uwagę przywiązuje do „ustępstw“ w zakresie spoczynku niedzielnego.

„Zdaje się — pisze — że już chyba niema człowieka, któryby nie ujrzał, że przymusowy odpoczynek niedzielny w handlu i rzemiośle jest jednym z czynników, prowadzących do pauperyzacji szerokich mas żydowskich. Przy wielkiej i konsekwentnej religijności żydowskich mas w Polsce, przy ich wrodzonej zachowawczości co do form życiowych, żydzi w Polsce **nigdy nie będą skłonni zniszczyć jedną z najpiękniejszych tradycyj, jaką mają w swojem bezwzględnem święceniu soboty.** Nie zniszczą tej tradycji nawet pod groźbą niesłychanie fatalnych skutków, jakie to święcenie ma dla ich ekonomicznego bytu. To jest niewątpliwie tytuł do dużej satysfakcji, niemal że do dumy: Przeszło dziesięć lat ciąży nad żydowskim kupcem i rękodzielnikiem przymusowy odpoczynek niedzielny, a jednak oni się swojej tradycji nie sprzeniewierzyli. Przejdźcie główną arterję handlu krakowskiego od Wolnicy do Bramy Florjańskiej, ileż to żydowskich firm „przystosowało“ się do konieczności gospodarczej? Nieliczne jednostki. Masa natomiast cierpi, męczy się i wytrzymuje. Nie patrzę w tej chwili na sprawę z pod kąta widzenia religijnego, tylko z — etycznego. I to chyba musi wywołać podziw.

Ale naturalnie — nie o podziw i pochwałę się rozchodzi. Tylko o ulgę. **Niechby choć pewna ilość godzin była zwolniona dla handlu w niedzielę.** Niechby przynajmniej najsłabsze kategorje rzemiosła były wyłączone z tego zgnębiającego przymusu przerywania roboty przez pełne dwa dni w tygodniu“.

Przytoczyliśmy dłuższy ustęp z artykułu p. Thona, ponieważ jest on doskonałą ilustracją rzadkiej istotnie tępoty żydowskiej w stosunku do stanowiska polskiego... **P. Thon wyraża „podziw“ dla żydów, których nawet finansowe straty nie odstraszają od święcenia soboty. Ani rusz jednak nie może zrozumieć, dlaczego Polacy-chrześcijanie tak uporczywie trzymają się święcenia niedzieli. Od kogo, jak od kogo, ale od p. Thona można było wymagać pewnego minimum zrozumienia dla stanowiska chrześcijańskiego. Rozumie jednak tylko żydów święcących sobotę, ale nie rozumie chrześcijan, uważających niedzielę za „dzień Pański“, poświęcony Bogu i duszy.**

Organ sanacji znów przeciw rządowi.

Sanacyjny „Przełom“ (organ kandydującego na liście BB. p. Lechnickiego) atakuje rząd (!) z powodu represyj w Małopolsce Wschodniej:

„Zaniepokojeni jesteśmy — pisze — represjami w stosunku do ludności ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, represjami, które w pewnych granicach być może były konieczne, lecz — stosowane zbiorowo, masowo nawet — granicę tę bodaj że już przekroczyły. Represje te rzucają zarzewie nienawiści, wykopać mogą przepaść dziejową między narodami polskim a ukraińskim. A przecież zagadnienie stosunków ze społeczeństwem ukraińskiem — to nawet o wiele więcej, niż sprawa utrzymania Małopolski Wschodniej przy Rzeczypospolitej. To sprawa, od której zależą w bardzo znacznej mierze: nasz rozwój państwowy i jego linja, nasza pozycja międzynarodowa. Niech przynajmniej przestaną deklamować o „mocarstwowości“ te pisma i grupy, które rozwiązanie sprawy ukraińskiej w Polsce widzą jedynie w represjach policyjnych, w „odpowiedzialności zbiorowej“ (obrażającej poczucie sprawiedliwości i prawa), w zapełnianiu więzień przez działaczy ukraińskich, w nałożeniu kagańca na twarz i kajdan na ręce ludności ukraińskiej“.

Zacytowaliśmy ten głos jako charakterystyczną próbkę „zwartości“ i „karności“ panujących — według pism rządowych — w B. B.

Styl sanacji „moralnej“.

„Gazeta Polska“ polemizując z opozycją, tak jej publicystom odpowiada:

„My tego rodzaju osobnikom — co tu dużo gadać — uważamy za stosowne zajrzeć nie w oczy, ale gdzieindziej — i to z czemś twardem w ręku“.

Takim językiem przemawia pismo skarżące się codziennie na „partyjnictwo“, demagogję i t. p. „Co tu dużo gadać“. Sanacja „moralna“ i kwita!

Łatwe zwycięstwo p. min. Czerwińskiego.

P. min. Czerwiński wygłosił przez radjo w ub. sobotę odczyt o „szkole“, a teraz go drukuje w „Gazecie Polskiej“ Odczyt był jedną nieprzerwaną polemiką.

Polemizował więc p. minister naprzód z kołami katolickiemi, dalej z kołami „narodowemi“, wreszcie z tymi, którzy bronią szkoły przed gloryfikowaniem zasług p. Piłsudskiego. Poza polemiką nic w tym odczycie niema. Sama negacja, sama walka. A jaka walka?... Odpowiadając na liczne zarzuty kół katolickich (a wiadomo, że je w swoim czasie postawił Episkopat) p. minister z całą powagą dowodzi szeroko i długo, że „wychowanie państwowe“ godzi się z „wychowaniem religijnem“, jak gdyby ktoś z katolików twierdził, że się nie godzi.

„Tylko zawzięty wróg Kościoła — poważnie oświadcza p. minister — albo beznadziejnie niemądry jego obrońca może usiłować wmówić w polską opinję publiczną, że dążenie państwa do wychowania sobie dobrych obywateli jest sprzeczne z interesami Kościoła.

„Państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków“. To ostatnie zdanie nie jest moje, cytuję je dosłownie z Encykliki Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży“.

Po co to wszystko p. minister mówił, trudno dociec! Chyba po to, żeby słuchaczów radjowych olśnić łatwością zwycięstwa nad przeciwnikami. Nas jednak nie olśnił, ale zawiódł. Kiedy bowiem już p. minister zaczął mówić o wychowaniu religijnem, to winien był powiedzieć coś o faktycznych, a nie urojonych, różnicach poglądów wychowawczych miedzy rządem a obozem katolickim. Tych jednak nie dotknął, wolał natomiast wywalać otwarte drzwi. Bo to łatwiej!

Ilu posłów siedzi w więzieniu?

„Gazeta Warszawska“ zestawia listę b. posłów uwięzionych ostatnio do dnia 20-go b. m.

„Lista obejmuje 37 nazwisk b. posłów i senatorów ze stronnictw opozycyjnych polskich, 25 nazwisk z pośród mniejszości narodowych i jednego byłego posła z BB., Józefa Baćmagę.

Poza tem wytoczono różne sprawy i dochodzenia wielu b. posłom, m. in.: K. Wierczakowi (Stron. Nar.), Ant. Lewandowskiemu (Stron. Nar.), Wład. Kazimierczakowi (NPR.), Fr. Urbańskiemu (Ch. D.), Tad. Matuszewskiemu (PPS.)“.

Żydzi przed wyborami.

Bloki wyborcze i postulaty.

Zapanowało w pierwszych chwilach po zgłoszeniu list państwowych zdziwienie, że ludność żydowska nie idzie, jak dotąd bywało, w jednym bloku, ale że się podzieliła i występuje z 4, względnie nawet pięcioma listami państwowemi. Łączono z tem nawet w polskich kołach duże nadzieje... Nie przyłączyliśmy się do tego chóru. Doświadczenie lat ubiegłych kazało nam patrzyć z rezerwą na to „rozbicie“ żydowskie. A dziś możemy powiedzieć, że **liczenie na rozbicie głosów żydowskich przy wyborach nie ma żadnych podstaw.** Za kulisami bowiem prowadzą się ciągle uporczywe starania o zjednoczenie żydów i o uniknięcie rozbicia. Starania — jak nas prasa żydowska zapewnia — skuteczne...

Ze zgłoszonych list państwowych żydowskich największe szanse mają dwie: **„Małopolski Blok narodowo-żydowski“** (b. pos. Thon, syjonista) i **„Blok dla obrony praw ludności żydowskiej“** (b. pos. Grünbaum). Pierwszy działa na terytorjum Małopolski, drugi na terenie b. Kongresówki. Wbrew zapowiedziom jeden drugiemu nie będzie przeszkadzał. Dywersyjne listy, okręgowe, które zgłoszono, mają być wycofane, a terytorjalne rozgraniczenie obydwu bloków ma być ściśle przeprowadzone i przestrzegane. **Olbrzymia więc większość żydowskich głosów padnie na te dwie listy, w Kongresówce na listę Grünbauma, w Małopolsce na listę Thona...** Reszta bowiem list nie ma żadnych prawie szans.

Odnosi się to w szczególności do listy państwowej t. zw. **żydowskiego bloku gospodarczego.** Powstał on przez połączenie się ortodoksyjnej „Agudy“, „folkistów“ Pryłuckiego i gospodarczych stowarzyszeń. Blok ten jednak nie wytrzymał próby paru dni. Rozbił się w dniu zgłaszania list wyborczych. „Aguda“ chciała zarezerwować dla siebie pierwsze miejsca w Warszawie i Łodzi, „folkiści“ zaś żądali dla siebie pierwszego miejsca w Łodzi. Blok się rozbił; i w Warszawie i w Łodzi zgłoszono dwie odrębne listy („Agudy“ i Pryluckiego). Po rozłamie jednak przyszło upamiętanie. Nawiązano tedy rokowania; „folkiści“ gotowi są wycofać swoją listę w Warszawie, ale chcą, by i „Aguda“ wycofała swoją w Łodzi. Jeśli rokowania nie doprowadzą do zgody, wówczas żydzi rzucą swoje głosy na listy Grünbauma.

Prawie tylko demonstracyjny charakter mają listy **„Bundu“ i „Poalej-Sion“ lewicy.** Ani pierwsza (marksowska), ani druga (socjalistyczno-syjonistyczna) grupa polityczna nie ma szans przeprowadzenia jednego choćby o własnych siłach posła. Rozumieją to masy żydowskie.

Nie ulega więc wątpliwości, że **na placu pozostaną ostatecznie dwie tylko listy żydowskie poważne: Thona na Małopolskę i Grünbauma na b. Kongresówkę.** Jeden lub drugi mandat „Agudy“ lub jakiegoś innego ugrupowania politycznego nie zmieni tego stanu rzeczy. Żydostwo polskie nastawione jest nacjonalistycznie i w tym kierunku idzie coraz dalej: Idą w tym kierunku nawet tacy — zdawałoby się — nienacjonaliści, jak **b. pos. Kirschbraun,** który wszedł w r. 1928 do sejmu z listy B. B., a teraz w „Gazecie Polskiej“ kwituje swoją działalność polityczną i w liście do p. marsz. Piłsudskiego wysuwa szereg żądań żydowskich. Są one następujące: 1) „dopuszczanie żydów do pracy“(!), 2) **„nowelizację ustawy o odpoczynku niedzielnym,** która boleśnie daje się we znaki Żydom, świętującym zgodnie z nakazem religji naszej od tysięcy lat soboty i święta żydowskie“, 3) zniesienie ograniczeń wyznaniowych z czasów zaborczych, 4) reorganizacja gmin wyznaniowych, 5) „przyczynienie się wysokim autorytetem Pana Marszałka do **faktycznego zrównania prawa obywateli Żydów“**

Niechże się więc nikt nie łudzi, że „kwestja“ żydowska“ traci swoją ostrość z powodu „rozbicia“ partyjnego lub z powodu, że paru żydów kandyduje na listach B. B. „Rozbicie“ się likwiduje, a sanacyjni żydzi — jak widzimy na przykładzie p. Kirschbrauna — wcale nie mniejsze mają wymagania od p. Thona, czy Grünbauma. Różnią się tylko metodami, ale nie celami.

St. D.

Ks. Biskup Łukomski o wyborach.

Pojawił się list pasterski ks. Biskupa Łukomskiego poświęcony wyborom... Czytamy w nim m. in.:

„Od oddania swego głosu wyborczego pisze ks. Biskup — nie wolno się nam uchylać. Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do Ciał ustawodawczych jest dla obywatela-katolika nietylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem. Posłowie, przez naród wybrani, otrzymują równocześnie od narodu wielkie uprawnienia. Współdziałają obok rządu państwowego dla dobra kraju, a przedewszystkiem stanowią ustawy, sięgające nieraz bardzo głęboko w życie duchowe i religijne tak obywateli współczesnych, jak i następnych pokoleń. **Posłowie zacni, rozumni i religijni** dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalane, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś niezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli, do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w Ojczyźnie“.

Następnie mówi ks. Biskup o listach, na które katolicy nie powinni głosować. Wymienia więc listy socjalistyczne, „Wyzwolenia“ i „Stron. Chłopskiego“.

„Co do innych list wyborczych — pisze następnie ks. Biskup — powinien każdy wyborca katolik **dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskimi inowierców lub katolików, nie zasługujących na zaufanie.** Katolicy nie powinni wybierać inowierców, gdyż posłowie inowiercy przy obronie zasad katolickich mogą zawieść.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przedewszystkiem: 1) **osoby, prowadzące życie gorszące;** 2) gwałcicieli zasad wiary katolickiej, np. **odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozwodu małżeńskiego u inowierców.** 3) takich, którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży“.

Niewiadomo, na jakiej podstawie komentuje sanacyjny „Kurjer Poranny“ ten list pasterski w ten sposób, jakoby mieścił się w nim zakaz głosowania tylko na listy Centrolewu. Zacytowany bowiem przez nas wyżej ustęp odnieść należy do tych wszystkich list, na których znajdują się np. nazwiska „odszczepieńców“ lub takich, którzy rozwodów szukają u innowierców. Publiczną przecież jest tajemnicą, że **listy sanacyjne w pewnych okręgach właśnie tego rodzaju osoby prowadzą.** Mamy je wymieniać? Chyba nie trzeba. Są bowiem dzięki wysokim urzędom, jakie piastują w państwie, zbyt dobrze znane.

Wdzięczność sanacji.

Z kół duchowieństwa otrzymaliśmy dłuższy artykuł, który w ważniejszych ustępach zamieszczamy:

Pewnym sprawdzianem metod sanacji na terenie Małopolski zachodniej jest to, co zrobiła ze Stron. Katolicko-Ludowem. Stronnictwo to ma za sobą pewne zasługi na terenie ruchu ludowego. Przez pewien czas nawet zdawało się, że będzie mogło odegrać wybitną rolę na tem polu. Cieszyło się poparciem duchowieństwa na terenie diecezji krakowskiej. Zaznaczyło się m. in. i tem, że **pierwsze z wszystkich katolickich ugrupowań zerwało front katolickiej opozycji w stosunku do rządów marsz. Piłsudskiego i w r. 1928 do wyborów poszło zdecydowanie pod sztandarem sanacji.** Swojej linji dotąd pozostało wierne.

Należało się spodziewać, że sanacja odpowiednio wynagrodzi te zasługi i temu małemu ruchowi pozwoli się rozwinąć. Takie panowało powszechne przekonanie w kołach Str. Katol. Ludowego. Była to jednak iluzja.

Już w r. 1928 dano temu stronnictwu zaledwie dwa pewne miejsca 2 mandaty (ks. ks. Czuj i Madej). Przy obecnych wyborach jeszcze mniej. Tylko bowiem sam Ks. dr. Czuj ma ze Stron. Katol.-Ludowego mandat mniejwięcej pewny; pozatem nikt. W ten sposób odwdzięczyła się sanacja stronnictwu, które pierwsze przeszło do niej i znaczną część katolickich głosów jej pozyskało. **„Murzyn zrobił swoje, więc może odejść“.**

Nie koniec jednak na tem... Sanacja nie tylko kandydatów S. K. L. nie bierze na swoje listy, ale jeszcze urąga hasłom tego stronnictwa w tych nawet okręgach, w których na głosy jego członków liczy... W okręgu nowosądeckim koniecznie chciała na pierwsze miejsce wysunąć dr. Ducha, który ze względów „rodzinnych“ przeszedł na kalwinizm. Cofnięto jednak tę kandydaturę, kiedy się duchowieństwo najostrzej przeciw niej wypowiedziało! Cóż tego jednak, kiedy tegosamego p. dr. Ducha umieszczono na pierwszem miejscu listy w okręgu jasielskim. Poszły wówczas do p. wojewody protesty z kół katolickich; nic nie pomogło. P. Duch kandyduje!

Nie dziw, że po tem wszystkiem większość duchowieństwa, które dotąd popierało BB., do którego należy Str. Kat.-Ludowe, wypowiada się obecnie za poparciem listy „Kat. Bloku Ludowego“, nr. 19. Sanacji mają ...ść.

Obserwator.

Ruch przedwyborczy.

Lista nr. 19 w okr. jasielskim.

Podajemy jeszcze raz pełną listę Katol. Bloku Ludowego w okręgu Nr. ... (Jasł.—Tarnobrzeg): 1) **Dr. Kuśnierz Bronisław, przemysłowiec, Kraków,** 2) Ożóg Jan, rolnik, Sokołów, 3) Griesswald Roman, rolnik, Dąbrowica ad Tarnobrzeg, 4) Karciński Leon, burmistrz Żmigrodu, 5) Maruszewski Stanisław, aptekarz, Radomyśl, 6) Bakas Józef, emeryt kolejowy, Dębica, 7) Drozdowicz Franciszek, rolnik, Mytarka ad Żmigród, 8) Trzeciak Władysław, nauczyciel, Dembowiec, 9) Rusinowski Antoni, kupiec, Dębica.

W OKRĘGU RZESZOWSKIM.

W okręgu wyborczym Nr. 47 zgłoszono następującą Listę Narodową (Nr. 4): 1) **Dr. Liwo Józef, adwokat w Rzeszowie,** 2) Szak Michał, rolnik w Wiązownicy, 3) Strzemiński Marjan, prof. gimn. w Przeworsku, 4) Ryzy Antoni, rolnik w Przybyszówce, 5) Chuda Jan, prawnik w Wulce Tanewskiej, 6) Garlicki Marjan, dyrektor składnicy w Leżajsku, 7) Kroguiecki Józef, rolnik w Przeworsku, 8) Fianek Kazimierz, em. dyr. gimn. w Jarosławi 9) Woźny Jan, rolnik w Lipiu p. Rzeszów, 10) Kuraś Jan, urzędnik pryw. w Rzeszowie, 11) Dr. Czarnek Witold, adwokat w Rzeszowie, 12) Żeliga Tomasz, rolnik w Rudnej małej p. Rzeszów, 13) Dr. Pawłowski Jan, zast. notarjusza w Rzeszowie, 14) Królikowski Józef, inżynier w Rzeszowie.

Powyższe listy wystawia wspólnie Stronnictwo Narodowe i Chrz. Demokracja, które w okręgach 46 i 47 idą razem.

WIEC BE BE W STOLICY

W Warszawie odbył się w czwartek wiec b. wojskowych. Przemawiali gen. Górski i pos. Polakiewicz. Ten drugi zarzucał opozycji „porywanie się na majestat Rzeczypospolitej“. Wówczas ktoś krzyknął:

— A zamach majowy w roku 1926?

Bojówka rzuciła się natychmiast na tego, który wzniósł ten okrzyk i pobiła go dotkliwie.

Potem mówił p. Polakiewicz, że z posłami trzeba się „załatwić krótko“. Jak strzelec wrzasnął:

— Posłów powywieszamy, to będzie krótka rozprawa.

Jeden z ostatnich mowców wyzwił:

— Naszym psim obowiązkiem jest głosować na listę marszałka Piłsudskiego.

Na to poderwały się z różnych miejsc sali głosy:

— Nie jesteśmy psami!

Na ziemiach Rzpltej.

„Order Niepodległości".

„Polska" donosi, że jeszcze w roku bieżącym ustanowiony zostanie nowy order Niepodległości. Będzie to wysokie odznaczenie dla tych wszystkich, którzy za czasów niewoli wal czyli w imię szczytnych haseł Niepodległości, którzy za walkę tę cierpieli na Sybirze. Order Niepodległości ma być ustalony w trzech stopniach: pierwszy z mieczami, drugi bez mieczy, trzeci — w formie medala. Order Niepodległości pierwszego i drugiego stopnia ma być noszony przed Krzyżem Walecznych i przed orderem „Polonia Restituta".

Wnioski w sprawie nadania orderu są już formułowane i podobno kawalerami orderu mają zostać liczni „bojowcy o wolność z roku 1905-go".

Międzynarodowy Kongres kolejarzy

Na wniosek delegatów Polski, którzy dn. 10 b. m. brali udział w Londynie w posiedzeniu zarządu głównego międzynar. Związku kolejarzy przeciwników alkoholu, w roku przyszłym odbędzie się w Warszawie pod protektoratem ministra komunik. międzynar. kongres kolejarzy abstynentów.

Kongres ten jest związany z wielkim ogólnoeuropejskim kongresem abstynenckim, który również odbędzie się w Warszawie w 1931 r. Na kongresie kolejarzy będą wygłoszone 4 referaty w językach polskim, francuskim, esperanto i niemieckim: 1) Wpływ alkoholu na zdrowie kolejarzy, 2) Wpływ alkoholu na katastrofy kolejowe, 3) Zarządzenia władz kolejowych, zmierzające do zmniejszenia chorób i nieszczęśliwych wypadków, wywołanych nadużyciem alkoholu, 4) Trzeźwość, a pokój światowy.

Eks-ksiądz na liście rządowej.

„Gazeta Warszawska" z dnia 19-go bm. podała informację, że na liście stronnictwa chłopskiego (secesji rządowej) figuruje ks. Komorowski z Siedlec.

W spisie kleru diecezji Podlaskiej niema księdza Komorowskiego. Był ongiś i mieszkał w Siedlcach ks. Komorowski, który jednakże za różne wykroczenia został przez władzę duchowną zasuspendowany i w trzech instancjach pozbawiony prawa noszenia sutanny. P. Komorowski należał następnie do Cerkwi prawosławnej, później zaś przeszedł do sekty Hodura.

Mściwy właściciel domu

podpalił go, aby wykurzyć lokatorów.

W miejscowości Stare Hechło na G. Śląsku (pow. tarnogórski) w domu niejakiego Joszke wybuchnął w nocy groźny pożar, niszcząc, mimo akcji ratunkowej, znaczną część domu. Śledztwo ustaliło, że sprawcą pożaru jest sam właściciel domu, który podpalił rozmyślnie własną posiadłość, chcąc w ten sposób pozbyć się lokatorów, bo nie mógł uzyskać na nich eksmisji. Mściwego gospodarza aresztowano.

WARSZAWA NAŚLADUJE PARYŻ.

Wkrótce ustawione będą na ulicach stolicy dwa nowe słupy oświetleniowe, t. zw. kandelabry, sprowadzone z Paryża. Mają one służyć za wzór dla tego rodzaju kandelabrów ulicznych, jakie będą wykonone w fabrykach krajowych. Paryskie modele kandelabrów odznaczają się b. pięknym rysunkiem, utrzymanym w nowoczesnym stylu.

STRATA 200 ZŁ. PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA.

Na cmentarzu bródzieńskim w stolicy popełniła samobójstwo na grobie swego syna, 60-letnia W. Sztymelska, pod wpływem rozpaczy po skradzeniu jej 200 zł., które miała oddać znajomym, jako zwrot długu. Denatki, zatrutej kwasem octowym, nie zdołano odratować.

—:o:—

Drobne wiadomości.

ZJAZD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ. W dniach od 25 do 27 b. m. odbędzie się w Gdyni walny zjazd członków Ligi Morskiej i Rzecznej z całej Rzeczypospolitej. Na zjazd przybyć ma około 150 delegatów.

OBYWATEL CZESKI — OSZUSTEM. W Będzinie aresztowano onegdaj manipulanta leśnego Andrzeja Gojtkę, obywatela czeskiego, zatrudnionego w majątku pp. Ciechanowskich. Gojtko poszukiwany jest przez władze czeskie za oszustwa i przestępstwa, dokonane na terytorjum czeskiem. Po odstawieniu do sądu w Katowicach Gojtko wydany będzie władzom czechosłowackim.

KROWY STRATOWAŁY DRÓŻNIKA. W pobliżu stacji Falenica pociąg osobowy Warszawa — Otwock najechał na stado krów. Zwierzęta uciekając, stratowały dróżnika kolejowego, K. Wardyńskiego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie.

ZNÓW TAJNA GORZELNIA ŻYDOWSKA. Od dłuższego czasu zauważono w Warszawie pojawianie się znacznych ilości spirytusu, pochodzącego z jakiejś „prywatnej" gorzelni. W toku dochodzeń wykryto we wsi Pętlin parę żydów: Matkę i Rubina Moszczyńskich, którzy potajemnie pędzili spirytus i przewozili go w blaszankach na mleko o podwójnem dnie. Żydowskich konkurentów monopolu osadzono w kryminale.

NIEDŹWIEDŹ ZAMIAST PRZEMYTNIKA. Na granicy polsko-czechosłowackiej w okolicy Turki, pewien polski strażnik graniczny, pełniąc służbę w nocy usłyszał szelest i ujrzał, że jakiś cień zbliża się ku niemu. Przekonany, że ma do czynienia z przemytnikiem, krzyknął: „Stać! tu straż graniczna!", a jednocześnie zapalił latarkę. Jakież było przerażenie strażnika, gdy w blasku światła ujrzał niedźwiedzia, zamiast człowieka. Na szczęście miś też się przestraszył i zrobiwszy „wtył zwrot" drapnął do lasu.

Wrota Dalekiego Wschodu.

Na najbardziej na południe wysuniętym cyplu półwyspu Malacca leży Singapore — „brama Dalekiego Wschodu", gdzie Europejczyk jadąc z Zachodu spotyka się po raz pierwszy z dużą ilością Chińczyków. Półmiljonowe bowiem miasto Singapore liczy 300.000 „Synów Środka". Tu rozpoczyna się część świata nieznana dla Europejczyka w ciągu długich stuleci. Aleksander Wielki przyniósł kulturę grecką Indjom, a klasycznej Grecji znana była dobrze sztuka indyjska. O Chinach jednak, Japonji i malajskich państewkach nie wiedziano prawie nic.

Jako węzłowy punkt między Zachodem i Wschodem, północą i południem, Singapore mieści w sobie mieszaninę ras o różnych odcieniach. Obok Chińczyka spotykamy tam Syngaleza, obok Hindusa, Turka i t. d. Brodaci Arabowie spacerują wolno po ulicach, małe Chinki zaś kroczą szybko i drobniutko z dziećmi na plecach.

Europejczyka uważać należy w Singapore za przelotnego przybysza. Podzwrotnikowe choroby i niemożliwe wprost do wytrzymania upały **zezwalają Europejczykowi wytrzymać w tym klimacie najwyżej 10 do 15 lat.**

Singapore zawdzięcza swe powstanie sir **Stamford Raffles'owi**, który rezydował w Batawji na początku 19-go stulecia. Od tego czasu mała malajska wieś przemieniła się w olbrzymie miasto, którego

port jest jednym z siedmiu największych w świecie.

Anglicy znają dokładnie znaczenie tego strategicznego punktu: opanowali bowiem dostęp do Żółtego Morza, a jednocześnie zawładnęli wyspami malajskiemi, które są ośrodkiem uprawy gumy. Olbrzymie zapotrzebowanie kauczuku w ostatnich latach uczyniło z malajskich placówek czynnik,

wpływający poważnie na bilans handlowy Wielkiej Brytanji.

Nawet tuż w okolicy Singapore ciągną się na przestrzeni kilkunastu kilometrów plantacje gumy, wśród których wznoszą się liczne kominy fabryk.

Wycieczka samochodem w okolice należy do najprzyjemniejszych rozrywek.

Prawie nigdzie nie spotyka się na Dalekim Wschodzie tak bujnej i różnorodnej flory. Słońce na równiku, oddalonym tylko o 100 kilometrów, sprzyja nadzwyczaj rozwojowi roślinności. W lasach palmowych żyją Malajowie w ubogich sklеconych chatach.

Rozległy ogród botaniczny niczem się nie różni od otaczającego go lasu tylko ogrodzeniem. Małpy żyjące na swobodzie, nie bojąc się ludzi, ani maszyn wskakują na dachy i wachlarze samochodu. Wśród tych wiecznie kwitnących ogrodów poza miastem znajdują się wille i **małe pałacyki angielskich urzędników i kupców.** We wszystkich kierunkach prowadzą doskonale utrzymane drogi, któremi można dotrzeć do najdalszych zakątków malajskiego półwyspu. **Europejczyk odbywający pieszo wycieczkę, zostałby wyszydzony, a gdyby go zobaczono w tramwaju byłby pośmiewiskiem tubylców.** Od biedy można posługiwać się rykszą. Europejczyk jest dopiero wtedy w oczach Malajczyków i Chińczyków Europejczykiem, gdy posługuje się autem.

Tradycjonalizm angielski święci swoje triumfy i pod pierwszym stopniem szerokości północnej.

Anglik pozostaje mu wierny zarówno w Kanadzie, jak i pod równikiem. Tak samo jak w Anglji i o tej samej porze dnia po południu **młodzież gra w tenis, golfa lub w piłkę nożną, mimo temperatury 40-stopniowej w cieniu,** wyciskającej pot z porów ciała nawet widzowi. Wieczorem życie towarzyskie kolonji koncentruje się w wielkich hotelach, z których najstarszy

Raffles-hotel znany jest na całym wschodzie aż do Władywostoku.

Trzy razy w tygodniu Europejczycy spotykają się w Singapore na balach. Ciekawym jest również wieczór w chińskiej dzielnicy, gdzie zabawa jest hałaśliwa. Tam też znajduje się kilka teatrów chińskich i kinoteatrów.

Jeżeli nawet ktoś w obawie przed upałami nie zejdzie na ląd, by przypatrzeć się zbliska ciekawemu portowi i miastu, to już samo śledzenie z okrętu krzątaniny małych statków i stateczków będzie dla niego **nader interesującą atrakcją.** Na molo zaś można nabyć u przekupniów chińskich i malajskich

różne osobliwości Indyj, Chin, Japonji,

a więc porcelanę, figurki słoni, rzeźbione w kości, kimona z Osaka, rajskie ptaki i kobierce indyjskie. Nikt z pewnością nie pominie sposobności spróbowania doskonalych a tanich, jak tanich!, ananasów. Każdy prawie pasażer aż do Sajgonu i Hongkongu chce ananasów i tylko ananasów.

—:§:—

Z całego świata.

Król albański umierający.

Z Tirany donoszą, że albański król Achmed Zogu, który od dłuższego czasu nie opuszczał łóżka po operacji, **leży w agonji.** Przed kilku dniami, ze względu na groźny stan zdrowia króla, nie pozwolono mu udać się na otwarcie parlamentu, celem wygłoszenia mowy tronowej. **Król chory jest na raka w mózgu.** Ze śmiercią króla Zogu liczą się przedewszystkiem Włochy, które zgrupowały już oddziały swego wojska na granicy albańskiej, by przeszkodzić ewentualnym rozruchom po zgonie króla.

Śmierć w podróży poślubnej.

Straszny wypadek spowodował w tych dniach w nocy w pobliżu Rouen we Francji śmierć młodej pary małżeńskiej, odbywającej właśnie podróż poślubną. Mianowicie małżeństwo Dazene przedsiębrało bezpośrednio po ślubie podróż samochodem, darowanym młodej małżonce przez rodziców. Opodal Rouen **automobil wpadł na słup przydrożny i młoda mężatka została raniona odłamkami szkła.** Pan Dazene pobiegł do pobliskiej wsi, by sprowadzić pomoc. Gdy po kilku minutach wrócił, spostrzegł z przerażeniem, że auto otoczone jest kłębami dymu. Samochód spłonął całkowicie. **Po ugaszeniu ognia znaleziono w nim zwęglone zwłoki młodej małżonki.**

Historja zaczyna się dopiero od 1917 r.

Obłęd władców Rosji doszedł już tak daleko, że postanowili oni jednem pociągnięciem pióra przekreślić całą dotychczasową historję ludzkości. Sowiecki komisarjat oświaty wydał okólnik do wszystkich szkół niższych i średnich, **zabraniający wykładania i nauczania w szkołach historji średniowiecznej i nowożytnej.** Dzieje ludzkości będą obecnie wykładane w szkołach sowieckich od r. 1917, t. j. od wybuchu rewolucji bolszewickiej.

Zemsta po 30 latach.

W gminie Bolyok na Węgrzech wydarzył się niezwykły wypadek krwawej wendety. Mianowicie sędzia wiejski Jan Csatho **zabił przed 30 laty ojca rolnika Zoltana Bolyki,** który był wówczas jeszcze 2-letniem dzieckiem. Bolyka zemstę wykonał obecnie, **zabijając sędziego Csatho 22 uderzeniami noża.**

Z Chin do Francji na gapę.

W Marsylji na luksusowym parowcu francuskim „Sfinks", który utrzymuje połączenie z Dalekim Wschodem, **znaleziono 15-tu pasażerów, jadących na gapę, chińskiej narodowości.** Chińczycy, nie posiadający wizy wjazdowej, zostali wprowadzeni i ukryci przez służbę parowca.

Trzęsienie ziemi w delcie Mississipi.

Okolice Nowego Orleanu nawiedziło ostatnio silne trzęsienie ziemi. W mieszkaniach poprzewracały się krzesła, obrazy pospadały ze ścian, a wszystkie zegary stanęły. Niektóre domy zarysowały się. **Wstrząsy wywołały straszną panikę wśród ludności.** Wybiegano z domów w obawie, by silniejsze trzęsienie nie zawaliło budynków. Podobna **panika ogarnęła całą deltę Mississipi, objętą trzęsieniem.** Szkody materjalne prawdopodobnie dość znaczne, na razie nie zostały jeszcze obliczone.

Samochód pod kołami pociągu.

Przejmująca grozą katastrofa automobilowa wydarzyła się ostatnio pod Koblencją. Mianowicie auto osobowe, przejeżdżające przez most ponad torem kolejowym, spadło na środek toru. W tym momencie właśnie przejeżdżał pociąg, który **całym rozpędem wjechał na samochód.** Dwaj pasażerowie zostali w straszliwy sposób **zmasakrowani, ponosząc śmierć na miejscu.** Wóz został rozbity na drzazgi.

40-lecie encykliki „Rerum Novarum".

Międzynarodowe pielgrzymki do Rzymu.

Dnia 15-go maja roku przyszłego przypada 40-rocznica encykliki „Rerum Novarum". W związku z tem projektowana jest międzynarodowa pielgrzymka do Rzymu. Wezmą w niej udział przedstawiciele organizacyj katolickich, które zawdzięczają swe istnienie temu dokumentowi pontyfikalnemu, by złożyć hołd Ojcu św. i u grobu wielkiego Papieża Leona XIII pomodlić się o stały i coraz pomyślniejszy rozwój jego mądrej nauki społecznej.

W Rzymie zawiązał się komitet organizacyjny tych pielgrzymek. Otrzymał on już zgłoszenia przyjazdu od katolickich organizacyj ro botników w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, w różnych państwach Ameryki południowej, we Francji, Hiszpanji, Niemczech, Anglji itd.

Nie ulega wątpliwości, że do akcji tej przyłączą się również stowarzyszenia robotników i pracowników w innych krajach. **Pielgrzymki będą w Rzymie w dniach 13—17 maja 1931 r.** i zostaną przyjęte przez Papieża na wielkiej audjencji. — (KAP).

Dyrektor banku, generał i zakonnik

w jednej osobie.

Przed wojną światową radca Włodzimierz Karpow zajmował stanowisko dyrektora w filji banku państwowego w Orenburgu. Po wybuchu rewolucji w 1917 roku, dyrektor banku uciekł na Syberję, **gdzie przyłączył się do armji Kołczaka.** W ciągu ustawicznych walk z bolszewikami został mianowany generałem. Klęska Kołczaka zmusiła białego generała do ucieczki na wschód. W Charbinie wstąpił pod przybranym nazwiskiem do służby na kolei Wschodnio chińskiej, lecz po pewnym czasie zaciągnął się w szeregi Czangtsolina, **otrzymując w krótkim przeciągu czasu nominację na wojskowego gubernatora Tiensinu.**

Po zajęciu Pekinu przez wojska południowe Karpow stracił intratne stanowisko, **a przy tem cały majątek.** Nie zniechęciło to jednak bohatera. Dzięki znajomościom wśród Japończyków **został mianowany doradcą wojskowym w japońskim sztabie generalnym.** Atoli szczęście odwróciło się od niego. Przed kilku miesiącami **umarła mu żona.** To go tak zniechęciło do życia, że wstąpił jako zwykły zakonnik do prawosławnego klasztoru w Pekinie.

Bezbożnicy sowieccy walczą

z Bożem Narodzeniem.

Według doniesienia z Moskwy, związek bezbożników wystąpił z żądaniem, by rząd w całej Rosji zabronił świętowania Bożego Narodzenia. Sprzedaż choinek w miastach ma być surowo zakazana **„celem ochrony lasów przed rabunkiem religijnym".** Bezbożnicy domagają się, by za przekroczenie tego zakazu groziła kara od 6 do 10 miesięcy więzienia. Pozatem wojujący ateiści postanowili, że w czasie świąt Narodzenia Pańskiego urządzane będą antyreligijne manifestacje uliczne. — (KAP).

Zamach gazowy na dziennikarza.

W Hamburgu dokonano w tych dniach osobliwego zamachu na pewnego dziennikarza, sprawozdawcę z sali sądowej. Mianowicie, gdy dziennikarz wychodził ze swego mieszkania, zastąpił mu drogę na schodach jakiś osobnik, oddając szereg strzałów **z rewolweru, który był naładowany nabojami gazowemi.** Dziennikarz chorował na oczy przez kilka dni. W wyniku śledztwa policyjnego, aresztowano sprawcę, którym okazał się robotnik fabryczny. W komisarjacie policji oświadczył on, że **dziennikarz podał do publicznej wiadomości przebieg procesu,** w którym był on zamieszany i nie zamieścił sprostowania, mimo kilku listów z pogróżkami.

Sennik z przed 3.000.

Oddział egipski Brytyjskiegoo muzeum otrzymał w tych dniach w podarunku od pewnego wielbiciela sztuki egipskiej słownik. Jest to część ośmiu zwojów paparusowych, które były spisane w r. 1250 przed Chrystusem. Sennik zawiera objaśnienia do 100 snów, znaczenie ich i przepowiednie. Jest on jedynym egzemplarzem, który zachował się do dzisiejszych czasów.

DIECEZJA FLAMANDZKA W PÓŁNOCNEJ FRANCJI?

Pisma niemieckie donoszą o rzekomych rokowaniach w sprawie utworzenia w północnej Francji biskupstwa flamandzkiego. Tym nowym okręgiem kościelnym miałaby być część diecezji Lille.

Wiadomość ta nie została dotychczas ani potwierdzona ani zdementowana. — (KAP).

Literatura i kino.

W sprawie Instytutu Literackiego.

Odpowiedź na złośliwe ataki.

Na niedawno utworzony w Warszawie „Instytut Literacki" — urządzono w pewnych pismach formalną nagonkę. Używano w niej ataków wprost brutalnych i ordynarnych. W odpowiedzi na tę kampanję zamieszcza p. Artur Górski na łamach „Kurjera Warszawskiego" artykuł w sprawie „Instytutu Literackiego". Pisze w nim m. in.

„W komitecie Instytutu zasiada czterech literatów (powieść, dramat, poezja), oraz czterech badaczów literatury i języka. W skład komitetu wchodzą: Zygmunt Bartkiewicz, Zofja Gąsiorowska-Szmydowa, Aniela Gruszecka-Nitschowa (Kraków), Artur Górski, Stanisław Pigoń (Wilno), Leon Płoszewski, Stanisław Szober, Emil Zegadłowicz (Poznań). Ten stały i równy udział ludzi nauki stoi w zgodzie z zadaniami wydawniczemi Instytutu (wydania krytyczne, edycje z rękopisów) i daje większą gwarancję objektywności przy ocenie ludzi i dzieł.

Do komitetu dodaliśmy radę, złożoną z osób dwunastu, sześciu pisarzów, sześciu badaczów literatury i języka. Zbiera się ona w zasadzie raz na rok, daje wytyczne do pracy i spełnia ogólny nadzór nad działalnością Instytutu. Wprowadziliśmy oparcie się o autorytet Akademji Umiejętności w Krakowie.

Niema tu nominacji, niema i pensji. Niema również żanych stałych subwencji. Złożyliśmy więc Zarząd Instytutu umyślnie z ludzi pióra nie zaangażowanych w działaniach frontowych w życiu piśmienniczem, nie obciążonych polityką stronnictw literackich, słowem z ludzi nie „reprezentatywnych". Daje to nam większą gwarancję bezstronności w działaniu".

Otóż to właśnie; udział osób, oddalonych od utarczek koteryj literackich daje tylko gwarancję niezależności i bestronności Instytutu Literackiego.

Choroba R. Tagorego.

Znany poeta hinduski, laureat Nobla z r. 1913, **Rabindranath Tagore** zachorował ciężko z powodu ataku sercowego, któremu podległ w miejscowości New Haven w Ameryce.

Tagore przybył obecnie do Stanów Zjednoczonych, aby wygłosić na tamtejszych uniwersytetach szereg odczytów.

Po ataku sercowym poeta wyraził życzenie, aby go **natychmiast** przewieziono do ojczyzny, gdzie pragnie umrzeć — ale narazie życzenia tego wypełnić się nie da, gdyż stan jego zdrowia nie pozwala na transport do Indji.

POLSKI DŹWIĘKOWIEC.

Publiczność polska przesycona kino-rewjami i operetkami „mówionemi" w języku angielskim, chciałaby nareszcie usłyszeć polski „talkies", z któregoby wszystko zrozumiała. Dlatego z zadowoleniem przyjęta będzie wiadomość o nowym polskim „dźwiękowcu" „Serce na ulicy", którego treść osnuto na tle powieści St. Kiedrzyńskiego. Zdjęcia rozpoczęto we wrześniu, plenery już ukończono zaś obecnie „nakręcane" są zdjęcia wnętrz. Główną rolę kobiety-szpiega, która rozkochuje w sobie młodego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, rolę o mocnych akcentach dramatycznych gra Nora Ney, bohaterka „Urody Życia". Obok niej spotykamy Zbyszka Sawana. który wystąpi po długiej 10-cio miesięcznej przerwie. Obsady dopełniają: K. Junosza Stępowski, M. Chaveau, L. Fritsche, J. Modzelewska i H. Rozwadowska.

Katolicy na front filmowy!

O ORGANIZACJĘ KATOLICKIEJ PRODUKCJI KINEMATOGRAFICZNEJ.

Pismo wiedeńskie „Schoenere Zukunft" zamieszcza aktualne uwagi o słabym udziale akcji katolickiej w dziedzinie filmu. Kino stało się już dzisiaj bronią potężną i powszechnie używaną. **„Katolicy na front filmowy!"** — nawołuje słusznie pismo. Komunizm rosyjski stworzył sobie z kina doskonałe narzędzie walki i propagandy rewolucyjnej; tylko katolicy ignorują ten znakomity środek wzruszania i przekonywania tłumów.

Kino jest mową mas. Kino jest sztuką demokratyczną. Dlaczego katolicy nie zorganizują stałej produkcji kinematograficznej? — pyta pismo. I natychmiast suggeruje projekty: film z walczącego Meksyku, filmy z misyj afrykańskich i azjatyckich, filmy dokumentalne z życia katolickiego, katolickie filmy społeczno propagandowe, „tygodniki", ilustrujące ważne wypadki w akcji katolickiej świata?

Zwycięski pochód filmu domaga się odpowiedzi na to pytanie. Cały świat ukazuje się na płótnie ekranu; katolicyzm nie może zlekceważyć tego faktu.

—o—

Monterosso.

Z wrażeń włoskich.

Niedaleko **Spezii**, portu wojennego Włoch, rozsiadło się wzdłuż wybrzeża pięć miejscowości, znanych pod nazwą **„cinque terre"** (pięciu ziem). Słynne są one z przepięknego położenia i doskonałego wina, zwanego „Sciachetra". Oto ich nazwiska: **Riomaggiore, Manarola, Corniglia, Vernazza i Monterosso.**

Wspaniały ten kawałek Riwjery liguryjskiej jest ulubiony przez artystów. W tych to okolicach mieszkał **lord Byron** i dziś jeszcze w **Portovenere** pokazują grotę Byrona. Nad tem wybrzeżem żył i w tem morzu zginął podczas tragicznej wycieczki łódką **Percy Bysshe Shelley.**

WILEGJATURA LUDZI MIASTA

Monterosso jest drobną mieściną rybacką. Ale podczas sezonu noc tu jest pełna gwaru gości, którzy zjeżdżają się nad ten przemiły zakątek z dalekich nawet stron Italji. Oto drogie sercu wspomnienia: jedyny zakład kąpielowy, **„Eden"**, gdzie wieczorami odbywa się dancing, oto wykuty w skale tunel, który prowadzi od dworca kolejowego do właściwego miasteczka, oto morze, które podmyło ustawicznemi atakami część nadbrzeżnej drogi — oto jedyny w Monterosso hotel **Miramare** i tyle innych niezapomnianych rzeczy.

Rankiem na piasku pod „Edenem" leżą trzy panny **Bartolommeoni** ze Spezii: **Gemma, Fernanda i Emiliuccia.** Co parę sekund morze rytmicznie wali na brzeg spienioną ławicę wody i cofa się z szumem spłukiwanych kamyków. Szum ten brzmi w uszach lądowego, a raczej kontynentalnego przybysza jak nieznośny hałas.

Panna Gemma, najpiękniejsza z trzech sióstr mruży lekko oczy i myśli o wieczorze, który jej przyniesie ochłodę i ukochany taniec. Panna Fernanda myśli dosłownie o niebieskich migdałach; zato panna Emiliuccia ma ciągle głowę nabitą małym braciszkiem. Cesarino, który wałęsa się po brzegu. Słychać jej głos, nawołujący dziecko, brzmiący mniejwięcej po polsku **„szezarii"** (ma to znaczyć „Cesarino"). Mamusia pod rozległym parasolem robi szydełkową robotę, a ojciec czyta „Corriere della Sera".

Tak odbywa się dwumiesięczna wilegjatura ludzi miasta.

BULWAR NAD PLAŻĄ — FEGINA.

W Monterosso jest jeden fryzjer, jeden hotel, jedna trafika, jedna apteka, ale wiele ciekawych rzeczy. Stoki gór są obciążone winnemi gronami. Każda góra jest przedziurawiona tunelem, połykającym i wyrzucającym pociągi.

W południe jedyna uliczka Monterosso, **Via Fegina**, ożywia się. Zakwitają wzdłuż niej różnobarwne stroje piękniejszej przeszło-połowy rodzaju ludzkiego. Oto przechodzi uśmiechnięta i zgrabna panna **Sara**; nie jest żydówką mimo tego imienia; pochodzi z Florencji i podobna jest do polskiej dziewczynki; tylko oczy ogniste i nieprawdopodobnie szybka mowa wskazują na włoskie pochodzenie.

RYBY I WINOGRONA.

Nadchodzi zmrok. Monterosso nie usypia. Ciągle widać kobiety, niosące na głowach koszyki z winogronami; spożywa je **Genua**. Od godz. 5-tej rano widać ten nieustanny pochód kobiet w stronę dworca. **Mała ta mieścina żyje tylko z ryb i winogron.** W dzień zbiera się winogrona, w nocy łowi się ryby. Nocą widzi się na pełnem morzu długi płonący rząd świateł — to flotylla łodzi rybackich wyruszyła na połów.

Morze przedstawia prawie zawsze widok spokojny. Horyzont jest zato urozmaicony. Obserwujemy wielkie parowce z Genui lub Neapolu albo żaglowce handlowe, płynące po mniejszych kursach; co rano widzimy hydroplan pasażerski Genua—Rzym. W niektóre dnie ciszę zatoki przerywa ostry huk armatni; to flota wojenna ze Spezii wyjechała na wody na ćwiczenia.

SEN O POLSCE NA TLE RIWJERY LIGURYJSKIEJ.

Usypiamy około północy wraz z krajobrazem. Jedyna rzecz, która nie śpi, to morze. W nocy zawsze wzmaga się furja przypływu. Przez monotonję wiecznego ruchu morza przebija się dźwięk gramofonu; jakieś tango przy łania wszystko mgłą nostalgji i melancholji. We śnie powstaje wśród uśpionego krajobrazu Riwjery liguryjskiej nowa rzeczywistość: porosła lasami, oblana słabem lecz serdecznem słońcem, pełna pięknej jesieni — śnione lecz jakże rzeczywiste i konkretne wspomnienie Polski.

JALU KUREK.

Sport.

Lekkoatleci „Polonji" najlepsi.

Po zakończeniu tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, 7 km. biegiem naprzełaj w Wilnie, który wygrał **Kusociński** w czasie 25.21.9 s. — tabela mistrzowska ukształtowała się ostatecznie następująco:

1) Polonia Warszawa 28 pkt., 2) Warszawianka 25 pkt., 3) AZS. Warszawa 23 pkt., 4) Warta 14 pkt., 5) 3 p. sap. Wilno 12 pkt., 6) Zw. Młodzieży Wiejskiej 10 pkt., a dalej AZS. Wilno i **Cracovia** po 6 pkt., Legja i Sokół Poznań po 5 pkt., **AZS. Kraków**, Krusche-Ender, WKS. Białystok i Sokół Koronowo po 3 pkt., Stadjon AZS. Poznań, Pogoń Lwów, Pogoń Katowice, Sokół Lwów po 2 pkt., a Orzeł, Sokół Grudziądz i Strzelec Białystok po 1 pkt.

Sensacją jest zajęcie drugiego miejsca przez Warszawiankę (dzięki Kusocińskiemu!), która zdołała wyprzedzić warszawski AZS.

Bezręki mistrz maratonu.

Kalectwo nie zawsze staje się kresem karjery sportowej. W historji sportu znane są wypadki, że inwalidzi dochodzili do pięknych wyników. Jednym z najlepszych piłkarzy jest Urugwajczyk, Castro, znany z nadzwyczajnych manewrów piłką na boisku mimo, że brak mu jednej ręki. Criqui, francuski mistrz pięściarzy, stracił podczas wojny kawałek szczęki, co jednak nie przeszkadza mu w dalszej karjerze sportowej. Między głuchoniemymi znajduje się dużo wybitnych jednostek sportowych. Ostatnio wsławił się we Francji bez rąk lekkoatleta Toussaint z Nancy, który wygrał paryski bieg maratoński, dystansując 220 współzawodników.

Automobilowe mistrzostwa Europy w roku 1931.

Międzynarodowy związek automobilowy ustalił już **kalendarz samochodowych mistrzostw Europy w r. 1931.** Ze względu na **udział** polskich automobilistów w rozgrywkach o tytuł mistrza automobilizmu, podajemy go w całości.

17 maja: wyścig w Rabassada (Hiszpanja); 30 maja: wyścig Zbrasław—Jilovice; 7 czerwca: wyścig górski pod Leodjum; 14 czerwca: wyścig górski na Kesselberg (Niemcy); 5 lipca wyścig górski w Susa Moncenisio (Włochy); 11 lipca: górski Shelfley-Walsch (Anglja); 16 **sierpnia: wyścig tatrzański w Zakopanem;** 23 sierpnia: wyścig górski w wąwozie Bernina (Szwajcarja); 30 sierpnia: wyścig górski w Mont Ventoux (Francja); 13 września: wyścig na Semmeringu; 20 września: wyścig górski w Feleac (Rumunja)

Wyścigi o wielkie nagrody odbędą się w przyszłym roku w nast. terminach: 15 marca: wielka nagroda Tripolisu; 29 marca: nagroda Tunisu; 6 kwietnia: nagroda Casablanki, oraz wielka nagroda Węgier; 12 kwietnia: w Brescii wyścig 1000 mil; 19 kwietnia: wielka nagroda Monaco. 10 maja: Targa Florio; 30 maja: wyścig w Indianopolis; 31 maja: o nagrodę królewską Rzymu; 5 i 6 czerwca wielka nagroda Irlandji; 14 czerwca: wielka nagroda Wiednia; 21 czerwca wielka nagroda Francji; 3 i 4 lipca: wyścig 24-godzinny na Węgrzech; 5 lipca: wielka nagroda Niemiec; 30 lipca do 7 sierpnia: międzynarodowy wyścig alpejski; 7 do 23 sierpnia: tydzień samochodowy w St. Moritz; 22 sierpnia: angielski wyścig Tourist Trophy; 6 września: wielka nagroda Hiszpanji.

Z teatru im. Słowackiego.

Wincentego Rapackiego (syna): „Czarujący Emeryt".

O krotochwili tej wiedzieliśmy przed premjerą tyle, że została napisana specjalnie dla p. Leszczyńskiego, celem umożliwienia mu wykazania w roli Płonieckiego całej skali, jaką rozporządza. Musimy tu stanowczo zaprotestować i wziąć w obronę naszego sympatycznego artystę.

P. Leszczyńskiego stać tak dalece na coś więcej niż rola Płonieckiego, że wprost uważamy, iż szkoda jego talentu dla sztuki będącej poniżej jakiegokolwiek poziomu przeciętności.

Wogóle pojęcia i terminy zmieniają się wraz z szerokością geograficzną. Kiedy nad Sekwaną albo nad Guadalkwiwirem wspomina się o farsie, myśli się o sztuce, która będzie miała wszystko z komedji, ale dla pewnej przyzwoitości i deferencji wzwyż, zgodzi się na lekką degradację w dół. Jeśli się jednak nad Wisłą powie krotochwila, to można być pewnym, że zobaczy się coś nieprawdopodobnego, całkowicie bezceremonjalnego w płyciźnie, naiwności i braniu publiczności na fundusz (to ostatnie bodaj dosłownie można zastosować).

Znajdujemy się tu o wiele niżej niż jakakolwiek arlekinada. W kawałach farsowych poliszynelów i Skapenów jest jednak zawsze uszanowaną zasada dynamiki komicznej: coś się tam musi dziać, ba, nawet coś przewrócić. Kawał farsowy musi zawsze doprowadzić do całkowitej perypetji choćby absurdalnej. Nawet w marjonetkowym guignolu dla dzieci, policjant jest zawsze w lepszej sytuacji na początku niż na końcu widowiska (muszę tu energicznie podkreślić, że mówię zupełnie objektywnie i żadnej akcji politycznej tu nie ukrywam).

W farsie p. Rapackiego niestety nie dzieje się nic i nic się nie wywraca. O krześle nawet mówi się, że miało złamaną nogę i że się wywracało: ad oculos i tego nie widzimy.

W pustce rari nantes pływają kawały, nieliczne i bardzo wychudzone z starości. Oczywiście śmiejemy się z nich, by nie płakać. Ale zaiste biedny to śmiech.

Sztuka stoi tylko na nogach p. Leszczyńskiego. Jego gra jest tu brawurowa w tempie i zacięciu. Zaludnia pustkę sobą. Nie śmiemy twierdzić, by mu się to udało bez reszty. Sądzimy nawet, że mu się to lepiej uda w „Jutro Pogoda", którą mamy — znów — zobaczyć na przyszłej premjerze.

F. O.

„Reduta" w Starym Teatrze.

Konstatujemy, że hasło to działa magicznie. Na sali Starego Teatru zebrała się śmietanka kulturalnej publiczności krakowskiej.

Niestety okazało się niebawem, że mieliśmy do czynienia z fragmentem zespołu, by nie powiedzieć z resztkami. „Reduta" w dawnem znaczeniu zwartego, tęgiego i żywego ensemble'u przeszła już, zdaje się, do historji. Dziś zostało jej tyle tylko, by z powodzeniem móc spełniać służbę objazdową po prowincji. Wiadomo, że Kraków wciąż jeszcze z trudem mieści się w kategorji prowincji.

„Świerszcz za kominem" Dickensa należy do znanych nam i lubionych sztuk. Przy całej naiwności starej faktury należy to dzieło do niezmiernie ładnych i subtelnych w pomyśleniu i przeprowadzeniu. Trąci myszką, ale ma swój styl. Ma mniej więcej takie miejsce w dramacie, jak „Opowieści Hofmana" w operze..

„Świerszcza" pamiętamy w Krakowie w inscenizacji Wysockiej. Przy bardzo starannej obsadzie (Bracka) i reżyserji, sztuka zapadła wtedy na przeciągłą powolność i ostrą uroczystość tonu. W wykonaniu obecnem „Reduty" tempo było lepsze i żywsze, ale za to siły aktorskie niklejsze. Niemniej znać było na tem wykonaniu ślady dobrych tradycyj „Reduty": dbałość o grupę, stałe granie dla siebie a nie dla widza, niepanoszenie się poszczególnych aktorów bez troski o towarzyszy, wreszcie, i najbardziej, wmyślenie się w tekst i przedyskutowanie jego możliwości.

Jednej ewentualności bodaj tam jednak nie dopatrzono, a była ona może najistotniejsza. „Świerszcz za kominem" jest przepełniony angielskim „humoour'em". Wiadomo, że jest to sama esencja angielskiego wyspiarstwa dla ludzi z kontynentu zasadniczo tajemnicza. Zdaje się, że wszyscy nasi polscy wykonawcy zapominają o tej najważniejszej cesze dickensowskiego arcydzieła, usilnie zastępując ją łezką i wzruszeniem. Emocja zmieści się w „humourze" angielskim, ale poprzez śmiech czy uśmiech. Bywa śmiech przez łzy, tam jest może łza przez śmiech, czy uśmiech.

W Hamburgische Dramaturgie Lessing zajmuje się ubocznie angielskim „humour'em", stwierdzając pomyłkę, jaką popełnił przekładając go na „Laune", która raczej odpowiada francuskiemu „humeur". Szukając zrozumienia tego angielskiego zjawiska, Lessing cytuje znamienną definicję podaną przez towarzysza Szekspirowego, Ben Johnsona. Zacytujemy tu te wiersze w oryginale:

As when some one peculiar quality
Does so possess a man, that it does draw
All his affects, his spirits, and his powers.
In their constructions, all to run one way,
This may be truly said to be a humour.

A więc takie owładnięcie człowieka jedną jakąś cechą charakteru, że wszystkie inne za sobą porywa. W następnych objaśnieniach Lessing jednak przestrzega przed redukowaniem humour'u do śmieszności: może być śmiesznym ale nie musi.

Przyjąć tu raczej należy naiwne przejawianie się istotnej natury danego osobnika. Wiadomo jak blisko i jak daleko od naiwności do śmieszności. Wiadomo też jednak jak jeszcze dalej jest od naiwności do uroczystości smutku i tragizowania...

Nie jestem pewny czy nawet cudowną postać ślepej nie dałoby się w „Świerszczu" wzbogacić uśmiechem, naiwnością i — humour'em.

F. O.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go października 1930.
Środa 22: św. Korduli.
Czwartek 23: św. Seweryna.
Czwartek 23: wschód słońca o godz. 6.33, zachód o godz. 16.55.

—o—

OTWARCIE WYSTAW W PAŁACU SZTUKI odbyło się w ub. niedzielę w obecności licznej publiczności. reprezentantów władz. sztuki, nauki i prasy. Do godz. 4 popoł. przesunęło się przez salony Pałacu Sztuki kilka tysięcy osób, które żywo komentowały ostatnią wystawę, urządzoną pięknie i starannie. Już w pierwszym dniu sprzedano dzieła prof. Pautscha i Samlickiego. Wielkiem zainteresowaniem cieszyły się dzieła przeznaczone do rozlosowania. umieszczone w dwu salach. Dzieła te przejdą bezpłatnie w ręce akcjonarjuszy drogą losowania w przyszłym miesiącu.

Z CENTRALI BRATNICH POMOCY. W poniedziałek 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Delegatów Centrali Akademickich Stow. Samopomocowych w obecności Kuratora Rektora U. J. **Załęskiego**. Poza załatwieniem szeregu spraw organizacyjnych jak np. przyjęcie do Centrali Sekcji Kół Prowincjonalnych Rada uchwaliła opodatkowanie celem zebrania kwoty na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi". jakoteż zadecydowała o przystąpieniu Bratniaków do L. O. P. P. i Ligi Ochrony Przyrody.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: Nabiał: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1—1.20 zł., masło zwycz. 4.20—4.40 zł.; jaja szt. 21—22 gr. Owoce: jabłka 1 kg. 0.50—1.20 zł; gruszki 1—2.60 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 5—5.50 zł.; cebula 1 kg. 20—25 gr.; selery 30—35 gr. Drób: kury szt. 4—7 zł., kaczki 4—6 zł.; gęsi żywe 8—10 zł. bite 6—8 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Marji Skocz służącej, zam. przy ul. Mazowieckiej Nr. 6, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość octu. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KOSZTOWNOŚCI ZGUBIONE W POCIĄGU. W pociągu osobowym Nr.: 612 kursującym na linji Krynica—Kraków znaleziono pozostawione przez nieznanego pasażera płaszcz gumowy, zegarek złoty męski, zegarek złoty damski. branzoletkę złotą, łańcuszek złoty męski, łańcuszek złoty damski, pierścionek złoty damski. zegarek srebrny, 3 łyżeczki i 1 papierośnicę pogiętą. Poszkodowany zgłosić się może w VI. Komisarjacie policji na dworcu kolejowym w Krakowie.

OBŁAWA POLICYJNA. W dniu 20 bm. między godz. 22.20 a 24-tą przeprowadzono w śródmieściu obławę policyjną, w czasie której doprowadzono ogółem 58 osób; 25 z nich przytrzymano za różne przestępstwa, jak przekroczenie dozoru polic., zakazany powrót z szupasu, włóczęgostwo. Resztę osób po stwierdzeniu tożsamości zwolniono.

—:O:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO. Dr. Thomas Greenwood, M. A., F. R. G. S., maitre des conferences na uniwersytecie londyńskim, wygłosi odczyt w języku francuskim na temat kierunków filozoficznych współczesnych w Anglji. Odczyt odbędzie się dziś w środę o godz. 6-tej wieczorem, w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12. parter). —. Goście mile widziani.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Olimpja" (gościnne występy J. Leszczyńskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek po południu: „Kordjan" (przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe).

Czwartek wieczór: „Czarujący emeryt" (gościnne występy J. Leszczyńskiego).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Wybory w Bagateli" (godz. 7.15 i 9.30).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Trójka (w rol. gł. Olga Czechowa) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Rewja Hollywoodu" (film dźwiękowy).

APOLLO: „Walc miłości" (w gł. roli Willim Fritsch): film dźwiękowy.

CORSO: „Zakazane godziny" (w gł. roli Ramon Novarro).

NOWOŚCI: Zamknięte.

WARSZAWA: „Piekło kobiet".

UCIECHA: Król żebraków (w rol. gł. Dennis King i Jeanette Mac Donald (film dźwiękowy).

—X—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Kończącą się już niebawem gościnę J. Leszczyńskiego w Krakowie. wypełnią dziś i w piątek popularne przedstawienia wybornej „Olimpji" Molnara. jutro zaś „Czarujący emeryt", który w wykonaniu świetnego gościa godzien jest najzupełniej tego tytułu. W sobotę po południu. dla najszerszych sfer i po cenach najniższych „Papa" z udz. J. Leszczyńskiego. W sobotę wieczorem amerykański przebój śmiechu „Jutro pogoda". najlepsza z wszystkich komicznych kreacyj Leszczyńskiego. Jutro po południu dla szkół „Kordjan". na którym znowu zapowiada się tłumny udział młodzieży.

Piątek: „Olimpja" (gościnne występy J. Leszczyńskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

Z TEATRU REWJI BAGATELA. We środę odbędzie się premjera nowej rewji, pióra naszych najwybitniejszych autorów rewjowych, p. t. „Wybory w Bagateli". Wypróbowane siły kierownicze teatru postanowiły w tym programie dać krakowskim słuchaczom możliwie największą porcję uczciwego humoru specjalnie okraszonego lokalnemi aktualnościami. Kto chce zobaczyć dzień dzisiejszy w krzywem zwierciedle satyry najświetniejszych piór. kto chce zobaczyć rozśpiewany i roztańczony zespół Bagateli z Bronką Nobisówną. świetnym Sielańskim, Niewiarowiczem. Łozińską i innemi. musi się spieszyć. ponieważ przedsprzedaż biletów na tę najlepszą z rewij idzie naprawdę w amerykańskiem tempie. Kasa teatru otwarta codziennie od godz. 10 rano do 10 wieczór bez przerwy. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.10 i 9.30 — oba punktualnie.

Pilot wyratował się przy pomocy spadochronu

APARAT ULEGŁ ZUPEŁNEMU ROZBICIU.

Przed kilkoma dniami zdarzyła się w Krakowie katastrofa lotnicza, której ofiarą padł śp. pdpr. Nowakowski. Aparat uległ wówczas doszczętnemu rozbiciu grzebiąc pod swojemi szczątkami młodego oficera-pilota. Jeszcze nie przebrzmiały echa tej tragedji gdy znowu wczoraj rozeszły się wieści o nowej katastrofie lotniczej. Pogłoski te okazały się prawdziwe, aczkolwiek katastrofa nie zakończyła się na szczęście tak tragicznie jak w pierwszym wypadku.

Koło południa wystartował z lotniska rakowickiego na samolocie typu „Spad" sierz. pilot **Zenon Pogorzelski**, aby odbyć lot ćwiczebny nad lotniskiem. **Na wysokości około 100 metrów gdy pilot wykonywał ewolucje ćwiczebne, aparat wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Przytomny lotnik wyratował się przy pomocy spadochronu, natomiast samolot uległ zupełnemu rozbiciu.**

Dziś w RADJO Dnia 22 X. Godz. 22.00 **Rewja z teatru „Morskie Oko"**

32 wypadki automobilowe w Krakowie w ciągu miesiąca.

Automobilizm, jako środek lokomocji, czy jako sport? — Zbytnia pobłażliwość w egzaminowaniu szoferów. — Drogi i publiczność oto — główne powody wypadków.

Jednym z najgroźniejszych i największych wrogów współczesnego mieszczucha jest — automobil. Nagromadzona w ciągu ostatnich lat i rosnąca z dniem każdym ilość tych wcale miłych, wygodnych i szybkich pojazdów, przeraża go. nie jako środek nowczesnej, ogólnie używanej lokomocji, lecz jako zwarjowane tempo życia szaleńców, nieumiejętnie, a co gorsza niedbale i lekceważąco nimi kierujących.

Codziennie niemal przechodzą przez prasę do ogółu społeczeństwa groźne wiadomości o katastrofach i wypadkach automobilowych. zdarzających się bądźto w samem mieście, bądź w okolicy. Ilościowo pod tym względem palmę pierwszeństwa otrzymało **województwo warszawskie** ze stolicą na pierwszem miejscu. Drugie równie zasłużone miejsce zajęło **województwo krakowskie z Krakowem na czele.** Statystyki tego rodzaju wypadków. sporządzane przez najbardziej w tem zainteresowane instytucje, a więc Pogotowia Ratunkowe, władze bezpieczeństwa i t. p. wykazują niezbicie i dowodnie, że ilość wspomnianych wypadków. rośnie z każdym niemal miesiącem. I tak np. w Krakowie. **w maju** br. zanotowano w samem mieście **12 wypadków** samochodowych. licząc w to wszelkiego rodzaju potrącenia. najazdy na ludzi, zderzenia z innymi pojazdami i t. p. **W czerwcu liczba ta wzrosła do 17, w lipcu do 23, w sierpniu do 28, wreszcie w ub. miesiącu do 32.** Wskazywałoby to. że wypadki te są na porządku dziennym. czyli suma ich wcale nie przesadzona. zebrana **w ciągu całego roku** objęłaby cyfrę 250—280-ciu.

Stwierdziwszy to. zastanowić się musimy nad jednem pytaniem: kogo za to należy winić?

Połowę winy ponoszą zawsze w pierwszym rzędzie władze egzaminujące kandydatów na kierowców i wydające zbyt łatwe pozwolenia na kierowanie samochodem. Dopuszczanie do kierownicy szoferów-amatorów, jest lekceważeniem życia ludzkiego. Automobilizm winny uważać odnośne władze nie za sport. ale za środek lokomocyjny. A jeśli ma on już tworzyć nową gałąź sportu. to winien być traktowany nadzwyczaj rozważnie i poważnie.

Dalszą część winy ponoszą szoferzy. Zredukowani urzędnicy, handlowcy, robotnicy, rzemieślnicy, błąkając się długo w poszukiwaniu pracy. znajdują ją bardzo często przy kierownicy. Dopomaga im w tem. jak już wyżej wspomnieliśmy, łatwość w uzyskaniu pozwoleń kierowania pojazdami samochodowymi.

Dwie wreszcie rzeczy dopełniają tej winy: drogi i publiczność. Co do publiczności to sprawa jest zbyt łatwa. Niekarność jej. bujnie rozrosła na gruncie naszego miasta. nieda się tak prędko wykorzenić. Na częste i liczne rozporządzenia i nakazy władz. regulujące uliczny ruch pieszy i kołowy. publiczność nie zwraca najmniejszej uwagi. Dla niej, prawy czy lewy chodnik, to przecież wszystko jedno. To właśnie dezorjentuje w wysokim stopniu kierowców i dopomaga im do ciągłych najazdów tak na samych siebie, jakoteż i na Bogu ducha winnych przechodniów.

Co się zaś tyczy naszych dróg. „sławnych" właśnie dzięki automobilizmowi nawet poza granicami państwa. to sprawę tę pozostawiamy miarodajnym czynnikom ku rozwadze. Podkreślamy tylko, że czas już najwyższy sieć postrzępionych ohydnie bruków, szos i gościńców przywrócić do porządku i oddać ją do użytku mniej zwarjowanych kierowców!

—:O:—

—o—

Kursa lotnicze dla przysposobienia wojskowego w Krakowie.

Teoretyczny kurs lotniczy rozpoczyna Aeroklub Akademicki w Krakowie pod protektoratem Dcy Korpusu Nr V z dniem 3 listopada b. r. Kurs odbywać się będzie w godz. od 6—8 wieczór. Kandydaci na kurs składają deklarację, muszą mieć nieprzekroczony 21 rok życia, warunki zdrowia. wymagane przez Ministestwo komunikacji na pilota, wykształcenie równorzędne 4 klas gimn. Wpisowe wynosi 10 zł. Szczegółowe wskazówki i program zostanie podany przy zgłoszeniu w lokalu Aeroklubu, Rynek 6, II p., II schody. gdzie przyjmowane będą wpisy od dnia 26 października b. r. Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Zdjęcia lotnicze do celów pomiarowych

Szerokiemu ogółowi mało znanym jest drugi dział pracy „Polskich Linij Lotniczych". które poza komunikacją powietrzną zajmują się również aerofotogrametrją. **Aerofotogrametrja** czyli wykonywanie pomiarów geodezyjnych przy pomocy fotografij lotniczych jest dziedziną niesłychanie ważną, szczególnie dla nas, gdzie olbrzymie połacie kraju nie posiadają dokładnych map i planów.

Nowa metoda już oddawna znalazła zagranicą bardzo szerokie zastosowanie, gdyż w stosunku do wszystkich innych znacznie skraca czas pracy pozwala na zdejmowanie obszarów niedostępnych w terenie. daje maksimum najwierniejszych szczegółów. przyczem pomiary takie są od wszystkich innych o 30—80% tańsze. Zajęcie się zatem aerofotogrametrją przez P. L. L. „Lot" wypełnia poważną lukę w dziedzinie naszej gospodarki rolnej, zarówno prywatnej jak i samorządowej, regulacji rzek, miast i t. d.

P. L. L. „Lot" dla celów aerofotogrametrycznych przeznaczyły **specjalny samolot, wyposażając go w odpowiednią aparaturę i dokonały dotychczas szeregu zdjęć.** Za centrum kraju — które. z natury rzeczy pierwsze przyjmuje nowe udoskonalenia techniczne — podążają dalsze ośrodki. zarówno miasta, osady, gminy, objekty przemysłowe, leśne. rolne. nawet z najbardziej zaniedbanych i ubogich Kresów Wschodnich, nadsyłając do P. L. L. „Lot" liczne zgłoszenia na wykonywanie „fotoplanów". Nowy dział P. L. L. „Lot" niewątpliwie będzie się rozwijał bardzo intensywnie. a w ciągu tegorocznej zimy wyznaczony mu zostanie jak najszerszy plan pracy na lato roku przyszłego.

Śmierć w bójce.

W czasie bójki na tle niesnasek osobistych cygan Alojzy Pawłowski poranił nożem w restauracji Murawiakowej w Niwie (pow. Oświęcim) cyganów Adolfa i Wojciecha Kwiatkowskich z Będzina. A. Kwiatkowski **otrzymał pchnięcie w okolicę kręgosłupa i po chwili zmarł, zaś Wojciech Kwiatkowski został ciężko poraniony w łopatkę i głowę.** Zabójcę zatrzymano.

—•—

KILIMKARSTWO W „DOMU PRACY" SIÓSTR MIŁOSIERDZIA.

Przy ul. Piekarskiej (nr. 8) w Krakowie (na Kazimierzu) mieści się „Dom Pracy" Sióstr Miłosierdzia. placówka. która od lat prowadzi niezwykle pożyteczną akcję społeczną. zatrudniając w swych licznych warsztatach i pracowniach wiele sierót i kalek. dając im za to pełne utrzymanie i opiekę.

Szczególnie rozwiniętą jest w zakładzie pracownia kilimów dysponująca znaczną liczbą warsztatów i fachowemi instruktorkami. W tej to pracowni prowadzone są kursy dla osób, pragnących nauczyć się kilimkarstwa. przyczem nauka trwa 6 miesięcy. Uczennice wychodzą ze świadectwem. upoważniającem absolwentkę do zakładania własnych pracowni. Opłata w kwocie 40 zł. miesięcznie. przeznaczona jest na rozbudowę tej pożytecznej placówki jaką jest „Dom Pracy" Sióstr Szarytek

—o—

Z sali sądowej.

Dzieje jednej kreski — przed sądem.

Jedna maleńka kreska w aktach katastru gruntowego w Krakowie stała się przyczyną gorącej, niezwykle ożywionej rozprawy w wydziale cywilnym sądu okręgowego krakowskiego. Parumilimetrowej długości znaczek omyłkowo zaznaczony przez rysownika mapy katastralnej budziła onegdaj namiętną, dwugodzinną blisko polemikę między zastępcami powoda i strony pozwanej.

Tą ostatnią był niejaki p. Rosenzweig. który sprzedał trzy parcele przy ul. Czarnowiejskiej o łącznej powierzchni 114 sążni kwadratowych powódce. p. Jamrozowej, po cenie około 20 dol. za sążeń. Sporządzono kontrakt kupna - sprzedaży, oddano nowonabywczyni grunt, która też rychło zabrała się do budowy domu. Atoli po jakimś czasie zgłasza się do pani J. najbliższa jej sąsiadka. żądając oddania części świeżo nabytej parceli. a mianowicie skrawka o pow. 11 sążni kwadratowych, jako należącego do sąsiedniej posesji. Sprowadzono geometrów i porównano odmierzony grunt w mapą katastralną. Okazało się. że w mapie tej **rysownik mylnie skasował maleńką kreską granicę jednej z parcel,** skutkiem czego istotnie żądanie zwrotu 11-tu sążni ma swe uzasadnienie.

Pani Jamrozowa wystąpiła przeto ze skargą przeciw p. Rosenzweigowi i umotywowała ją tem. że sprzedawca był obowiązany oddać jej 114 sążni, gdyż na tę kwotę opiewał kontrakt i cena kupna. P. Rosenzweig bronił się tem. że grunt posiadał od lat 50-ciu. chociażby więc mapa katastru była mylną. to on nabył ten skrawek już przez samo zasiedzenie. miał więc prawo go sprzedać. Ostateczna decyzja sądu w tej sprawie jest narazie odroczona.

W każdym razie wniosek: Przy kupnie gruntu dobrze jest nietylko zaglądać do mapy, ale i grunt dobrze zmierzyć!

Życie gospodarcze

Przewozy na kolejach we wrześniu.

W m. wrześniu rb. naładunek na P. K. P. wynosił przeciętnie dziennie 15.060 wagonów 15-tonowych, zaś w obrębie w. m. Gdańska — 294; przejęcie od kolei zagranicznych wynosiło **449 wagonów, tranzyt zaś przez Polskę — 1.436 wagonów 15-tonowych dziennie.** Średni dzienny naładunek obejmował następujące ładunki (w wagonach 15-tonnowych): naładunki wojskowe — 364 wagony, kolejowe gospodarcze 993, węgiel, koks i brykiety — 6.328, ropa i produkty naftowe — 235, zboże w ziarnie i ładunki zbożowe — 429, cukier — 52, aprowizacja i ładunki rolnicze — 883, produkcja przemysłowa — 1.457, surowce dla przemysłu 177, drzewo obrobione i nieobrobione — 861, drzewo opałowe — 214, matarjały budowlane — 475, zaś ładunki inne — 2.592. Ogółem we wrześniu wywieziono zagranicę ładunków w ilości 3.467 wagonów 15-tonnowych.

Polska na Targach Marsylijskich.

W bieżącym roku Polska wzięła udział poraz pierwszy w Targach Marsylijskich. Konsulat polski w Marsylji, troszcząc się o naszą ekspanzję na polu ekonomiczno-propagandowem, zorganizował imprezę wystawową z pełnym efektem, wywołując duże uznanie publiczności i prasy francuskiej. Wraz z sukcesem moralnym, jaki ten pierwszy poniekąd próbny udział Polski przyniósł, należy podkreślić i sukcesy materjalne, osiągnięte przez polskie firmy eksponujące.

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie zachęca gorąco czynniki eksportowe tut. okręgu, aby zainteresowały się bogatemi rynkami zbytu, jakiemi są kolonje francuskie w Afryce i w przyszłości z jaknajwiększą gotowością we własnym interesie popierały propagandę, prowadzoną mozolnie przez naszą placówkę marsylijską.

Ostrzeżenie dla emigrantów, wyjeżdżających samorzutnie do Francji.

Urząd Emigracyjny stwierdził, że do Mysłowic zgłasza się **wielu robotników z całej Polski, pragnących zarekrutować się na wyjazd do Francji.** Zgłaszanie się robotników wprost na stacji zbornej w Mysłowicach jest **bezcelowe,** gdyż w Mysłowicach nikt z pominięciem właściwego urzędu pośrednictwa pracy **nie może być zarekrutowany** i zgłaszający się samorzutnie nie są przyjmowani do transportów, lecz **muszą wrócić do swych miejsc zamieszkania na własny koszt.**

W związku z powyższem Urząd Emigracyjny rozesłał do kierowników Urzędów pośrednictwa pracy, do urzędów opieki nad wychodźcami i do ekspozytur tych urzędów pismo okólne, w którem poleca przeprowadzenie odpowiedniej akcji na terenie gmin, oraz wywieszenie na widocznem miejscu odpowiednich ogłoszeń.

Nadmiar i taniość kapitałów

na rynku szwajcarskim.

Szwajcarski „Der Bund“ z 14 bm. stwierdza, że istniejąca już od miesięcy na szwajcarskim rynku pieniężnym **płynność w ostatnich tygodniach znacznie się wzmogła.** Pieniądz dzienny **wogóle nie znajduje** odbiorców, zaś wysoki stan pieniądza żyrowego w Szwajcarskim Banku Narodowym **spowodował dalsze obniżenie stóp procentowych,** które z 1 i $^5/_{16}$ za weksle krajowe, a 1 i $^7/_{16}$ za akcepty zagraniczne dosięgło już swego **najniższego poziomu.**

Do wzmożonej płynności szwajcarskiego rynku pieniężnego przyczyniła się w głównej mierze — **ucieczka kapitału z Niemiec po wyborach do Reichstagu.** Ponadto zaś w ostatnich czasach wzmogło się także **wycofanie pieniądza szwajcarskiego z Niemiec.** A że nadomiar wycofane z Niemiec kredyty francuskie **znalazły lokatę w Szwajcarji,** przeto podaż pieniądza wzmogła się znacznie, pomimo ulokowania lwiej części w obligacjach szwajcarskich.

Dlatego też i banki z powodu braku innych możliwości lokacyjnych muszą swoje środki **krótkoterminowe** również w ten sposób inwestować. Wszystko to razem zaś działa oczywiście ujemnie na rynek kapitałowy, gdzie rendite stale oprocentowanych walorów spada w takiej mierze, że nawet 4 proc. pożyczki związkowe i kolei związkowych już znacznie przekroczyły parytet. Z rozwojem tym pozostaje wreszcie w związku także spadek procentów hipotecznych. Na razie zaś niema absolutnie widoków, by sytuacja w bliskiej przyszłości mogła ulec zmianie na lepsze.

Izby rzemieślnicze żądają podwojenia swego udziału w podatku przemysłowym.

W ciągu dwudniowych obrad zjazdu Izb Rzemieślniczych sprawę budżetów Izb Rzemieślniczych załatwiono w ten sposób, iż uchwalono **rezolucję,** która zostanie przedłożona ministrowi Przemysłu i Handlu, domagająca się **zmiany stosunku podziału kwot gromadzących się z 15%-wego dodatku do świadectw przemysłowych tak, by Izby Rzemieślnicze otrzymywały 30%, Izby zaś przemysłowo-Handlowe 70%.**

Następnie poddano dyskusji projekt statutu Związku Izb Rzemieślniczych, który po uwzględnieniu nieznacznych poprawek, przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez komisję statutową. W sprawie **obniżenia taks egzaminacyjnych,** zjazd przyjął rezolucję: Upoważnić Izbę Warszawską do wystąpienia w **imieniu wszystkich zainteresowanych Izb do ministra Przemysłu i Handlu z memorjałem, aby ulgi przewidziane regulaminami były w dalszym ciągu stosowane przez prezydentów Izb,** przyczem z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze, jak najszerszej mierze.

W końcu zjazd przyjął rezolucję, w której m. in. domaga się **kredytów** z funduszów państwowych, **zniesienia podatku obrotowego,** skasowania ustaw reglamentujących sprawy gospodarcze, zmniejszenia nadmiernych świadczeń na rzecz samorządów i t. p.

—X—

STAŁY MIĘDZYNARODOWY POKAZ TOWARÓW W HOUSTON.

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie otrzymała wiadomość z Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, że w portowem mieście Houston w stanie Texas ma być urządzony stały międzynarodowy pokaz towarów. Houston jest obok Galvestonu największem centrum eksportu bawełny. Opłata za wystawienie eksponatów wynosi 2 proc. za stopę kwadratową powierzchni. Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie.

Dolar 8·93½ — 8·96½ zł.

Giełda krakowska z 21 października.

Notowano: Zieleniewski 30 zł; Siersza górnicza ex prawo poboru 46 zł; 5% premjowa pożyczka dolarowa 58½ zł; 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 100½ zł; 3% pożyczka budowlana 50.10—50.25 zł; 4% listy zastawne Twa Kred. Ziemskiego 42 zł; 8% dolarowe listy zastawnicze Twa Kred. Ziemskiego 16½ zł; — letnie — dolarów 86 za 100, 5% pożyczka konwersyjna 52 zł.

Na rynku **walut** nastrój dla dolara gotówkowego nieco słabszy, popyt mały. Dolar 8.94½ do 8.96½ zł; czeki bankowo 8.90¾—8.91 i trzy czwarte zł.

W akcjach tendencja chwiejna. Słabiej notowano Zieleniewskiego i Sierszę górniczą ex prawo poboru przy większem zapotrzebowaniu. Papiery procentowe utrzymane. Ruch niewielki, obroty nieco większe. Na pogiełdziu więk-zemi pozycjami robiono 3%-wą pożyczką budowlaną po kursie ustalonym. 5% konwersyjna nadal **słabiej przy większem zaofiarowaniu.**

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 października. Waluty: Dolary: 8.95, 8.94, 8.96, 8.92. Dewizy: Belgja 124.43, 124.74, 124.12; Londyn 43.36, 43.47, 43.25; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 25.02, 35.11, 34.93; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 173.19, 173.62, 172.76; Wiedeń 125.81, 126.12, 125.50; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.68.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 103, 101.10, 102½ — 5% dolarowa 57¼ — 5% konwersyjna 52 — 7% stabilizacyjna 82 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 października. Paryż 20.22. Londyn 25.03 3/8. Nowy Jork 5.15. Belgja 71.85, Włochy 26.97. Hiszpanja 53.60, Holandja 207.40. Berlin 122.82½, Wiedeń 72.67½, Praga 15.27. Warszawa 57.70.

Radio.

Czwartek 23 października.

Kraków (312.8). G. 10 Tansmisja z Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego: otwarcie zjazdu międzynarodowego Zw. Unij Intelektualnych; 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 18.50 „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton; 20.15 Odczyt rządowy z Warszawy; 20.30 Koncert z Sali Starego Teatru, urządzony z powodu przyjazdu delegatów zagraniczn. na Kongres Związku Międzynarodowego Unij Intelektualnych; 21.30 Słuchowisko z Warszawy; 22.15 Recital fortepianowy; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 15.50 Odczyt; 17.15 Odczyt; 17.45 Koncert; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Dalszy ciąg rozmaitości; 20 Feljeton; 20.15 Pogadanka techniczna; 20.30 Muzyka lekka; 21.30 Słuchowisko; 22.15 Utwory fortepianowe;

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 „O sztucznem odżywianiu niemowląt“; 12.35 II. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.30 Odczyt p. t.: „Międzynarodowy kongres turystycznych urzędów w Hiszpanji“; 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Komunikat L. O. P. P.; 15.50 „O nowościach radjowych na VII-mej Wielkiej Wystawie radjowej“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „O Argentynie“; 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Kwartet Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, T. Jaworski (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości; 20 Feljeton p. t. „Człowiek z blizną“; 20.15 Pogadanka techniczna; 20.30 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Wawrzkowicz (śpiew); 21.30 Słuchowisko: „Diogenes z Synopy i Aleksander Wielki“ W. Grubińskiego; 22.15 Utwory fortepianowe kompozytorów włoskich w wykonaniu Vittoriny Bucci; 23 Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

Katowice (408.7). G. 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19 Rozmaitości; 19.15 Intermezzo muzyczne; 20.15 Pogadanka techniczna, koncert i słuchowisko z Warszawy; 22.15 Utwory fortepianowe

Smierć Włodz. Perzyńskiego

autora „Uśmiechu losu“, b. współpracownika „Głosu Narodu“.

Dziś nad ranem zmarł na serce w Warszawie znany pisarz polski, **Włodzimierz Perzyński.** Śmierć nastąpiła na podłożu anginy, na którą zmarły chorował.

Ś. p. Włodzimierz Stefan Perzyński urodził się w Opocznie w r. 1878, gimnazjum ukończył w Petersburgu, poczem przebywał dłuższy czas w Krakowie, Włoszech i Paryżu. Liczne utwory poetyckie zamieszczał w pismach warszawskich, krakowskich i lwowskich, głównie w „Życiu“ krakowskiem, którego był sekretarzem. W latach 1901—1904 był **sekretarzem, a następnie członkiem redakcji „Głosu Narodu“;** współpracował tu w dziale literatury i teatru.

Z pierwszych dzieł Perzyńskiego należy wymienić: „Poezje“ (1900), „To, co nie przemija“, nowele (1900), komedje: „Lekkomyślna siostra“ (1905), „Aszantka“ (1906), „Majowe słońce“, „Idaliści“, „Szczęście Frania“ i in. Napisał kilka powieści i kilka zbiorów nowel, do ostatniej chwili nie przerywając pracy. Z jego ostatnich rzeczy największą popularność zyskała sobie sztuka **„Uśmiech losu“.**

Jako poeta, publicysta, dramaturg i powieściopisarz, pozostawia po sobie ś. p. Perzyński piękną kartę. Jego styl giętki, serdeczny i miły (zbliżony do stylu Makuszyńskiego) jednał mu wielu zwolenników. Z polskiego świata literackiego ubył tęgi i zasłużony pisarz, związany z naszem pismem węzłami dawnej współpracy. R. i. p.

200 tys. dolarów na Uniw. Jagielloński.

Hojny zapis polskiego emigranta.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.). Kucharz z Detroit, niejaki Ludwik Gedymin, który zmarł w ubiegły piątek, pozostawił w swym testamencie wysoki zapis na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W poniedziałek dokonano otwarcia tego testamentu i okazało się, że śp. Gedymin, cały swój majątek w wysokości **200.000 dolarów zapisał Uniwersytetowi Jag.** zaznaczając, że pragnie w ten sposób przyczynić się do poparcia nauki polskiej. Ś. p. Gedymin był przez 25 lat kucharzem w jednym z klubów nowojorskich.

Aresztowanie b. sen. ks. Tatomyra.

Lwów 21. 10. (PAT). W dniu 17 b. m. z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Samborze aresztowany został i osadzony w areszcie w Samborze b. senator **ks. Juljan Tatomyr** (Kl. Ukraiński).

Stanisławów 21. 10. (PAT). Onegdaj aresztowano niejakiego Michala Mergla w Dolhem pow. Stryj, u którego znaleziono w stodole pod sianem **kilkaset nabojów karabinowych,** oraz materjały wybuchowe.

WYBUCH W FABRYCE NABOJÓW.

Bratislawa 21. 10. (PAT). **W fabryce nabojów nastąpił wybuch, skutkiem którego 7 kobiet odniosło ciężkie rany. Jedna z nich zmarła w szpitalu. Pożar z powodu wybuchu został natychmiast umiejscowiony tak, że szkody są nieznaczne.**

P. Waleron skazany na 3 miesiace.

Warszawa, 21. 10. (Tel. wł.). **Prezes Stronnictwa Chłopskiego b. pos. Waleron skazany na 3 miesiące więzienia za odezwy wyborcze wydane w r. 1928. Myślą przewodnią tych odezw był zarzut pod adresem sanatorów, że opiekują się klasami posiadającemi. P. Waleron ma ponadto sprawę z ustawy o czystości wyborów.**

———:: § ::———

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

Paryż, 21 paźdz. **W Tourcoing najechał samochód towarowy wiozący robotników na mur fabryczny i uległ zniszczeniu. Z 30 robotników jadących autem odniosło 8 rany ciężkie a 12 lżejsze.**

200 górników zginęło.

Straszna katastrofa w kopalni niemieckiej.

Akwizgran 21 października. **W kopalni węgla Wilhelmschacht, w szybie Anna II. w Alsdorfie koło Akwizgranu wydarzył się dziś rano o godz. 7.30 straszny wybuch podziemnego magazynu dynamitu, powodując olbrzymią katastrofę kopalnianą. Szyb wyciągowy rozsypał się i**

runął w przepaść.

Wszystkie okoliczne budynki techniczne, **administracyjne i prywatne zostały doszczętnie zniszczone lub ciężko uszkodzone. Połączenie kopalni ze światem zewnętrznym jest zupełnie zerwane. W chwili wybuchu w kopalni pracowało 300 do 400 robotników, z których większość została zasypana. Liczba zabitych nie może być na razie stwierdzona; przypuszczalnie będzie wynosiła**

ponad 200 osób.

Na miejsce katastrofy ściągnięto z całej okolicy wszystkie straże pożarne, lekarzy i sanitarjuszy. **Przystąpiono najpierw do wydobywania ofiar znajdujących się pod gruzami zawalonych zabudowań nadziemnych. Czynione są wysiłki dostania się przez szyb Anna I. i szyb Wilhelma do wnętrza kopalni Anna II., gdzie znajdują się zasypani górnicy.**

Wobec ogromu katastrofy liczą się z wielką liczbą ofiar. Okolica szybu przedstawia się

jak jedno wielkie rumowisko.

Jak dotychczas stwierdzono, wybuch nastąpił **w magazynie materjałów wybuchowych, znajdujących się w sztolni na głębokości 200 metrów. Uzyskano połączenie telefoniczne z robotnikami pracującymi w sztolni na głębokości 450 metrów. Zasypani donoszą, że znajdują się przy życiu.**

CZĘŚĆ ZASYPANYCH WYDOBYTO.

Akwizgran. 21 paźdz. Do 6-tej godziny wieczór uwolniono z szybu Anna II **420 górników zdrowych, 84 ciężko rannych i 46 zabitych.** Wedle pobieżnego obliczenia pod ziemią znajduje się jeszcze **ponad 100 zabitych.** Dokładna liczba ofiar nie będzie mogła być rychło ustalona, ponieważ spis wjeżdżających do pracy górników znajduje się jeszcze pod gruzami. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Nie ulega już jednak wątpliwości, że spowodowana została wybuchem składu z dynamitem. Akcja ratunkowa prowadzona jest z całą intensywnością w dalszym ciągu.

Akwizgran. 21 października. Potworna katastrofa kopalniana, jaka wydarzyła się dziś w Alsdorfie jest najcięższą i co do rozmiarów największą tego rodzaju klęską w Niemczech.

Pod budynkiem administracyjnym znajdował się skład benzolu, który także wyleciał w powietrze, zamieniając budynek w stos gruzów. Pracowało tam przeszło 30 urzędników. Dotychczas wydobyto stamtąd 2 zabitych i kilku ciężko rannych. W chwili katastrofy w kopalni pod ziemią **pracowało około 2 tysiące górników.** Los ich nie jest jeszcze znany.

Schacht grozi niepłaceniem rat!

Nowy Jork, 21 października. Dawny prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht przemawiał wczoraj na przyjęciu w Foreign Policy Association na temat spłat reparacyjnych i oświadczył, że **Niemcy wkrótce zaprzestaną spłacać dalsze raty, jeżeli ich handel zagranicznych i przemysł nie otrzymają wydatnego poparcia z zagranicy.** Równocześnie Schacht wyraził protest przeciw rozbrojeniu Niemiec twierdząc, że **taki stan nie da się dłużej utrzymać (!),** aby rozbrojone Niemcy stały w odosobnieniu, mając wokół siebie zbrojących się ciągle sąsiadów. **Zwycięstwo Hitlera jest zupełnie usprawiedliwione (!) i jest pierwszym sygnałem ostrzegawczym.** Zagranica musi się pogodzić z tem, że **rewizja planu Younga jest nieunikniona, gdyż inaczej Niemcy ogłoszą odroczenie spłat związanych z planem Younga.**

Sama mowa Schachta nie jest niczem nowem. Charakterystycznem jest to, że Schacht wygłosił tę mowę bezpośrednio po konferencji z prezydentem Hooverem, sekretarzem spraw zagranicznych Stimsonem i sekretarzem skarbu Mellonem, oraz z wieloma czołowymi politykami Stanów Zjednoczonych.

———:: § ::———

Hymans też za rewizją traktatów.

Paryż. 21 października. **„La Republique“** przynosi dziś wywiad z dawnym premjerem belgijskim **Hymansem,** w którym tenże zupełnie otwarcie wypowiada się za **rewizją(!) traktatów pokojowych i rewizją planu Younga.** Hymans powiada, że po parotygodniowej podróży okrężnej po Europie środkowej i Niemczech nabrał przekonania, iż obecny stan bezpieczeństwa przedstawia się wprost katastrofalnie(?) Moment jest nadzwyczaj krytyczny i wymaga aktywnej współpracy wszystkich bez wyjątku demokratów europejskich. Konieczne są także pewne ofiary na ołtarzu pokoju. Nie jest możliwe, aby kwestję rewizji granic i zmiany planu Younga dało się przeprowadzić jednem pociągnięciem pióra. Najpierw potrzebna jest reorganizacja gospodarcza w tym kierunku, aby nie było w Europie miljonowych rzesz bezrobotnych, a później będzie można także pomyśleć o ścisłej współpracy politycznej. Przedewszystkiem należałoby pozbawić wpływów wszystkich podżegaczy wojennych i faszystów, a z łatwością dadzą się przeprowadzić wszystkie kwestje sporne na drodze pokojowej.

———o———

Parlament finlandzki ukonstytuował sie

Helsingfors, 21. 10. (PAT) Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Przeprowadzono wybory na stanowiska prezydenta i wiceprezydentów izby, w wyniku których prezydentem został wybrany 116 głosami główny członek partji agrarnej **Kalio.** Pierwszym wiceprezydentem 115 głosami członek partji zjednoczeniowej **Tulohoimo,** drugim wiceprezydentem 100 głosami socjal-demokrata **Hakkila.**

Pomnik dla ofiar „R. 101“.

Paryż. 21 paźdz. Gmina wsi Allonne koło Beauvais uchwaliła wczoraj jednogłośnie oddać rządowi angielskiemu bezinteresownie w posiadanie ten teren, na którym sterowiec angielski „R 101“ uległ katastrofie. Równocześnie rada gminną oświadcza gotowość przyczynienia się swoją współpracą do wybudowania na tem miejscu pomnika dla ofiar katastrofy.

Zaniechać składania wieńców na grobach Niezn. Żołnierzy?

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) Ambasada angielska w Warszawie przedstawiła rządowi polskiemu propozycję angielskiego Ministerstwa Spraw Zagran., ażeby w programach wzajemnych wizyt oficjalnych między obu państwami zaniechać składania wieńców na grobach Nieznanych Żołnierzy. Podobną propozycję przedstawiła ambasada angielska rządom państw b. ententy. Projekt angielski podyktowany jest dążeniem, ażeby przy zachowaniu głębokiej czci dla ofiar wojny światowej nie wskrzeszać pamięci krwawej tragedji. Odpowiedź rządu polskiego na propozycję angielską nie została jeszcze sprecyzowana.

ŚNIEŻYCA W AMERYCE.

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) **Katastrofalna śnieżyca, która dziś szalała nad północnemi prowincjami Stanów Zjednoczonych, m. in. w okolicach Nowego Jorku, spowodowała dotkliwy zastój w komunikacji. Około 1000 samochodów ugrzęzło w drodze. Śnieg zasypał drogi na wysokość około 4-ech stóp, temperatura zaś spadła do zera, t. zn. do poziomu nienotowanego (w tej porze roku) od roku 1876.**

——: § :——

Mowa kandydacka red. Matyasika.

Wczoraj, w poniedziałek, o 7-mej wygłosił red. Matyasik w Domu Związkowym swą pierwszą mowę wyborczą. Sala była przepełniona. Słuchacze słuchali przemówienia przez całą godzinę z niesłabnącem zainteresowaniem i przerywali ją często burzliwemi oklaskami. Mowy tej na tem miejscu chwalić nie będziemy, a zresztą czytelnicy ocenią ją sami, bo będzie wydrukowana w „Głosie Narodu“.

Zebranie zagaił ks. sen. Kasprzyk, a przewodniczył mec. Rozmarynowicz. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich warstw i zawodów, od profesorów uniwersytetu do prostych robotników, a pod względem politycznym-członkowie i sympatycy Chrz. Dem. i Str. Narodowego.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję za poparciem listy nr. 19

Nastrój obecnych był doskonały. Odzywały się głosy, że lista Kat. Bloku Ludowego winna zdobyć dwa mandaty tak, jak w r. 1922.

Nieaktualne myśli J. Piłsudskiego

O RZĄDZIE ABSOLUTNYM.

„Cechą każdego rządu absolutnego jest usunięcie wszelkiej kontroli społeczeństwa nad czynnością prawodawczą. Stąd jako naturalny skutek, wynika i osłonięcie grubą powłoką tajemnicy wszystkich kroków przygotowawczych, połączonych z prawodawstwem.

...Naturalnie, stan taki wyznaczający społeczeństwu rolę pokornych owiec, nie wiedzących, a nawet nie starających się dowiedzieć dokąd je pastuch pędzi, spotkać się musi z reakcją ze strony tej przynajmniej części społeczeństwa, która z tak bierną rolą pogodzić się nie chce“. (Pisane w roku 1898, w broszurze „Tajne dokumenty Rządu Rosyjskiego).

O USUWALNOŚCI MINISTRÓW.

„Przyczyną rozwielmożnionej u nas samowoli urzędników i ich nadużyć jest cały dzisiejszy ustrój rządu — samowładztwo, połączone z najazdem. Aby usunąć przyczynę złego, trzeba oddać władzę prawodawczą w ręce samej ludności i zapewnić jej jak najrozleglejsze prawo kontroli i usuwania urzędników“. („Robotnik“ z 29 czerwca 1897).

O PODATKACH I BUDŻECIE.

„Rząd, któryby pobierał podatki, nieuchwalone przez parlament, lub czynił rozchody, na które się posłowie nie zgodzili, postępuje bezprawnie“. („Robotnik“ z 9 lutego 1896).

O NIEPRAWOŚCIACH.

„Nie może być w państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości“. (12 maja 1926).

O KADENCJĘ IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH.

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu rozpatruje projekt przedłużenia mandatów izb przemysłowo-handlowych, pochodzących z wyboru, których kadencja upływa w roku przyszłym. Istnieje zamiar przedłużenia kadencji o dalsze dwa lata. Ponadto ma być również przedłużona kadencj prezesów izby do lat 5.

ZATWIERDZENIE LIST.

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) We wtorek okręgowa komisja wyborcza w Warszawie zatwierdziła listy okręgowe nr. 4 Stronnictwa Narodowego i nr. 7 Centrolewu, unieważniła zaś listę t. zw. Bloku Polskiego, to jest hodurowców.

DYR. NOSOWICZ USTĄPIŁ.

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) **Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski przyjął dymisję inż. Nosowicza ze stanowiska dyrektora departamentu morskiego.**

GEN. KĘDZIERSKI NA EMERYTURZE.

Warszawa. 21 paźdz. (Tel. wł.) **Dowódca 14 dywizji piechoty gen. Kędzierski przeszedł na emeryturę.**

KIEDYŻ STANIE PRZED SĄDEM?

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). **Wyznaczona na 13 bm. przed sądem w Radomiu sprawa posła BB. — Baćmagi, została odroczona.**

NAGRODA I KARA.

Warszawa 21. 10. (Telef. wł.). Zwracają uwagę, że b. pos. Cieplak, który przeszedł z BeBe do Stronnictwa Chłopskiego, mianowany został ostatnio inspektorem szkół powszechnych w Samborze, natomiast b. pos. Woźnicki przeniesiony został na posadę na Pomorze do wsi liczącej ogółem 180 mieszkańców.

P. PUTEK NIE BĘDZIE POSŁEM.

Warszawa 21. 10. (Telef. wł.). **Nie ulega już żadnych wątpliwości, że ani p. Putek, ani Bagiński nie mają widoków na uzyskanie mandatów. Obu ich skreślono z listy państwowej. Bagiński kandyduje wprawdzie z listy okręgowej w Siedleckiem, ale dopiero na czwartem miejscu, nie ma więc żadnych szans.**

ARTUR MILLS. 12

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Powróciła do Chop du Négre już z po wziętem postanowieniem. Annamita czekał przy tym samym stoliku.

— Widziała pani? — zapytał.

— Tak i zgadzam się na wszystko.

— Doskonale.

— Tylko nie rozumiem jednej rzeczy. — Ninon wsparła brodę na dłoni i spojrzała na Nygugena, starając się wyczytać coś z jego zagadkowych, wschodnich oczu. — Dlaczego mnie pan wybrał do tej roli? To przecież wielki człowiek, i zna wiele pięknych pań z eleganckiego świata.

— Niech pani nie będzie zanadto ciekawa — odparł Annamita — ale na to odpowiem. Otóż on nie powinien się domyślić, że jest pod obserwacją. Piękna pani z eleganckiego świata, podróżująca dla przyjemności do Indochin wydałaby mu się z pewnością podejrzana. Piękne panie, zwłaszcza zaś Francuski nie wyprawiają się tak daleko bez ważnego powodu. Pani zaś pojedzie w określonym celu, jako artystka zaangażowana do teatru w Sajgonie...

— Czy mi tam naprawdę dadzą rolę?

— Naprawdę. Przed wyjazdem powiem pani tytuł sztuki, w której pani będzie występowała i dam rolę do nauczenia się w czasie podróży.

Wszystko to brzmiało przekonywująco, ale Ninon miała jeszcze pewne wątpliwości. Dlaczego ten Annamita chce rozciągnąć obserwację nad ruchami znanego artysty? Nygugen zobaczył jej wahanie.

— Czy chce pani wiedzieć coś więcej?

— Tak. Dlaczego pan go każe śledzić?

Anamita rozejrzał się wokoło i upewniwszy się, że ich nikt nie podsłuchuje, przysunął się do Ninon.

— Powiedziałem, że nie wolno pani być zanadto ciekawą. Na to pytanie nie odpowiedziałbym nikomu, ale pani zaufam. To jest polityka!

— Polityka!

— Sz! Niech pani nie mówi tak głośno. Tak. Polityka.

— To przecież rzeźbiarz. Co jemu do polityki? I zresztą sam cesarz zaprosił go do swego kraju.

— Wiem o tem i właśnie dlatego jesteśmy niespokojni. Nie ufamy naszemu cesarzowi. Dlaczego nie zaprosił francuskiego rzeźbiarza?

— Kto to jest „my"?

— Lud Annamu, a przynajmniej jedno stowarzyszenie, którego zadaniem jest bronić interesów kraju.

— Nie rozumiem, jakim sposobem on może zaszkodzić waszemu krajowi — rzekła niepewnym tonem Ninon.

— Właśnie na tem polega spryt Anglików. Nie wysyłają oni do Annamu swoich dyplomatów, a nawet pisarzy czy podróżników. Wybrali poprostu rzeźbiarza — dobrego rzeźbiarza, który jedzie w celu nie podlegającym wątpliwości.

— Ale... jak to jest z tą polityką. Nie rozumiem!

Nygugen wyjął z kieszeni ołówek i zaczął rysować na marmurowym blacie stolika mapę swej ojczyzny.

— Tu jest Annam, tu państwo Laosu, tu Siam, tu Burmah, a tu wielkie dominium brytyjskie — Indje. Od lat władcy brytyjscy spoglądają chciwem okiem na Annam, gdyż chcieliby rozszerzyć swoje posiadłości. Podejrzewamy naszego cesarza, że pragnąłby wyrwać Annam z pod protektoratu francuskiego i oddać pod angielski. Krótko mówiąc, żądam od pani przysługi dla Francji.

Nie odrywał oczu od twarzy dziewczyny. Argument poskutkował. Ninon nie zrozumiała nic z wywodów geograficznych, ale wzmianka o Francji przeniknęła głęboko do jej patrjotycznego serduszka. Z drugiej strony wiadomość, że uroczy rzeźbiarz był zamieszany w sprawy polityczne sprawiła jej przykry zawód.

— Dobrze. Teraz rozumiem.

— Więc, w czasie podróży, będzie się pani starała przestawać z nim możliwie często, będzie pani obserwowała, z kim zawiera przyjźń i przysłuchiwała się jego rozmowom. Jeżeli potrafi się pani odpowiednio postawić, będzie panią zabierał w portach na ląd. Proszę go wtedy pilnować jeszcze baczniej niż na okręcie.

— Dobrze. — Ninon poczuła się nagle ważną osobą, ona, która jeszcze dzisiaj zrana obudziła się jako pyłek Paryża.

— A teraz — rzekł Nygugen, sięgając ręką do kieszeni, z której wydobył już tylo cudownych rzeczy — przyrzekłem pani pająka. Oto jest. — Wyjął mały pakiecik. — Niech pani spuści ręce pod stół. Nie chcę, żeby kto zauważył, że to pani daję.

Ninon posłuchała. Rozpakowała dyskretnie pudeleczko i z gardła jej wydobył się stłumiony pisk zachwytu. Na tle aksamitnej podściółki błyszczał klejnot — o ile mogła sądzić — z platyny, szafirów i rubinów. Platyna tworzyła delikatną siatkę pajęczą, w której kącie czaił się szafirowy pająk z oczami z rubinów. Pająk ten stanowił malutką kopję poprzedniego metalowego. Cały rysunek był cudownie oryginalny. Ninon nie wyobrażała sobie takiego prezentu w najśmielszych marzeniach.

— To dla mnie!

— Tak, ale daję pani tego pająka pod warunkiem, że go pani nikomu nie pokaże.

— Nie wolno mi go nosić na wierzchu!

— Nie. Oto jedwabny sznureczek. Zawiesi go pani na szyi i schowa pod suknię, tak jak niektóre kobiety noszą medaljoniki. I nie wolno pani się z tem rozstawać ni dniem ni nocą. W przeciwnym razie może panią spotkać wielkie nieszczęście.

— Nieszczęście?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.